DZIENNIK WARSZAWSKI

Nr. 14 | Piątek, 6 (18) Stycznia. | 1867 r.

Wychodzi codziennie, oprócz dni następujących, po Świętach uroczystych i Niedzielach.— Prenumerata w biurze Dyrekcji, ulica Miodowa Nr. 487 i Kantorach.— Obwieszczenia przyjmują się za opłatą od wiersza druku: za 1-krotne obwieszczenie kop. 6, za 2-krotne kop. 9, za 3-krotne kop. 12.—Artykuły nadsyłane do zamieszczania w Dzienniku nie zwracają się.— We wszystkiem co dotycze Dziennika, należy odnosić się wprost do Dyrekcji obu Dzienników Warszawskich.

Rok 4.

Prenumerata w Warszawie rocznie rs. 8.—Półrocznie rs. 4.—Kwartalnie rs. 2.— Miesięcznie kop. 67.—Bez odnoszenia w biurze Dyrekcji prenumerata nie przyjmuje się.—Numer pojedynczy kop. 5.—Za odnoszenie do domu opłaca się miesięcznie kop. 5.—Na prowincji na stacjach Pocztowych w Królestwie i Cesarstwie Rocznie rs. 9 kop. 20. Półrocznie rs. 4 kop. 60. Kwartalnie rs. 2 kop. 30. Miesięcznie kop. 80.

DZIENNIK WARSZAWSKI w roku bieżącym będzie wychodził według tegoż samego jak dotąd programu, w tymże formacie i po tejże samej cenie, a mianowicie:

W Warszawie, z roznoszeniem: rocznie rs. 8 kop. 60; — półrocznie rs. 4 kop. 30; — kwartalnie rs. 2 kop. 15; — miesięcznie kop. 72.

Na wszystkich stacjach pocztowych w Królestwie a w Cesarstwie w pocztamtach petersburgskim i moskiewskim, oraz w urzędach pocztowych w Odessie, Wilnie i Grodnie z przesyłką: rocznie rs. 9 kop. 20; — półrocznie rs. 4 kop. 60; — kwartalnie rs. 2 kop. 30; — miesięcznie kop. 80.

Pragnący odbierać DZIENNIK pocztą w kopertach, dopłacają oprócz tego w królestwie: rocznie rsr. 4 półrocznie rs. 2, kwartalnie rsr. 1, zaś w cesarstwie: rocznie kop. 80, półrocznie kop. 40, kwartalnie kop. 20, miesięcznie kop. 7.

Prenumerata w Warszawie przyjmuje się w głównym kantorze Dyrekcji obu Dzienników Warszawskich, przy ulicy Miodowej Nro 487, również jak i w innych upoważnionych do tego miejscach.

Pragnący prenumerować w cesarstwie, mogą nadsyłać pieniądze wprost do Dyrekcji.

Za granicą można prenumerować DZIENNIK WARSZAWSKI:

W Prusach — we wszystkich urzędach pocztowych po cenie 12 tal., 24 srgr. rocznie.

W państwach należących do związku pocztowego niemieckiego,—także we wszystkich urzędach pocztowych po cenie 15 tal. 11 srgr.

W Szwajcarji i Włoszech — za pośrednictwem pogranicznych urzędów pocztowych Prus lub związku pocztowego niemieckiego— z dopłatą do powyższych cen porta od granicy do miejsca przeznaczenia.

We Francji — za pośrednictwem p. Collin w Paryżu komisanta gazet, lub urzędów pocztowych pruskich w Kolonji i Saarbrücken.

Obok tego, można otrzymywać DZIENNIK WARSZAWSKI wprost z Warszawy pod opaską za opłatą: do Berlina, Poznania, Wiednia, Krakowa, Lwowa, Drezna, Monachjum po kop. 2 od pojedynczego numeru; do Paryża, Florencji, Neapolu po kop. 5; do Zurichu po kop. 6.

SPIS RZECZY.

DZIAŁ URZĘDOWY. — Zarząd centralny dochodów z akcyzy.—Rozkaz jenerał-admirała. — Ordery.— Nominacje.—Listy likwidacyjne.

DZIAŁ NIEURZĘDOWY.—**Warszawa.**— Przegląd polityczny.—**Wiadomości telegraficzne.** — Hugonoci.—Druga reduta w Dolinie. — Loterja fantowa. — Wypadki.—Pognębienie robotników polskich.— Montenucci.—**Ameryka.** Prezydent Johnson.— **Austrja.** Patent styczniowy. — Węgierska izba deputowanych.— **Francja.** Cesarz Maksymiljan.—Niemcy w Paryżu.— **Prusy.** Izba panów.— **Turcja.** Ambasador francuzki.—**Korespondencje** ze Lwowa i Paryża.—**O wykryciu przez wojenno-śledcze komisje osób, które miały udział w buncie** (III. O udziale świeckiego rzymsko-katolickiego duchowieństwa w buncie).— **Wyjątki z pamiętników młodego szlachcica** (Jarmark w Przybłędowie). — **Rozmaitości.**—**Fejleton** (Zachód słońca Warszawy; c. d.)

PRZEWODNIK WARSZAWSKI. — Obiad.—Prelekcja pr. Lewestama, i t. d.

DZIAŁ URZĘDOWY

Warszawa, dnia 5 (17) Stycznia.

Zarząd Centralny Dochodami z Akcyzy w Królestwie Polskiem.—W celu ukrócenia nieporządku przy kupnie soli w Warszawskim Magazynie, powodującego hałasy i kłótnie pomiędzy kupującemi i będącego przeszkodą w pełnieniu służby przez miejscowych Urzędników i Oficjalistów, Centralny Zarząd Dochodami z Akcyzy w Królestwie Polskiem, podaje niniejszem do wia-

---

FEJLETON DZIENNIKA WARSZAWSKIEGO.

ZACHÓD SŁONCA WARSZAWY.

(Ciąg dalszy. *)

Co zaś do Anglji, polacy nie udają się tam tak często i nie na tak długi czas, z powodu iż charakter anglików nie odpowiada tak charakterowi polaków, i że anglicy nie są tak uprzejmi ani rozmowni względem cudzoziemców, a duma ich narodowa obraża próżnego polaka. Do tego należy jeszcze dodać, iż polacy przy największem przepychu i rozrzutności, nie są w stanie odznaczyć się pomiędzy tamtejszymi rozrzutnikami, ani zjednać sobie, mimo pieniędzy, poważania a tem mniej poszanowania i uniżoności ze strony tamtejszej niższej warstwy ludności. Do Szwajcarji i Włoch polacy przeciwnie mają więcej pociągu. Natura rzeczonych krajów jest tak przeciwną naturze i niebu ojczystej ziemi, i pod tak licznemi względami, iż w tem już znajdują źródło wielkich przyjemności. We Włoszech przyczynia się do tego i ta okoliczność, że szlachta znajduje się tam po wszystkich niemal miastach i przyjmuje bardzo grzecznie wszystkich cudzoziemców, którzy ich żywią, przegrywają do nich pieniądze, kontentują się nareszcie ich *conversationi* przy szklance gorzkiej herbaty i bladem sorbetti.

Najwięcej bawią w Wenecji, Rzymie, Neapolu i Florencji, z powodu zamiłowania do sztuk. Największa liczba niedawno wyemigrowanych patrjotów, a mianowicie: Małachowskich, Sapiehów, Sołtyków, Mostowskich, Sobolewskich i t. p. znajduje się obecnie w jednem z tych miast.—Księżna Lubomirska wraz ze starszym siostrzeńcem króla, Stanisławem Potockim, mieszka już od kilku lat w Rzymie. Hr. Jan Potocki zasługuje na największą uwagę z podróżujących polaków. Żył on przez długie lata we wszystkich z kolei krajach europejskich, a we Francji, Włoszech, Anglji i Hiszpanji, znajduje się jak w domu. Przebył całą Turcję i zwiedził Arabję, Syrję i znaczną część Persji, a tylko wiadomość o srożącej się rewolucji w ojczyznie podczas zgromadzenia sejmu dla obradowania nad konstytucją, zdołała sprowadzić go do kraju. Otrzymał on rzeczoną wiadomość w Maroko. Jego ubior był w pół wschodni, w pół polski. Zwiedziwszy całą niemal przestrzeń kuli ziemskiej, chciał ją nakoniec i pod swemi nogami obaczyć. Gdy Blanchard przybył w tym czasie do Warszawy ze swym balonem, hr. Potocki wsiadłszy, w ogrodzie marszałka Mniszka do jego balonu, uniósł się po nad ziemię. Przy tej sposobności zabrał z sobą, zwykłego towarzysza podróży, otyłego turka i białego pudla rzymskiego, z którymi szczęśliwie przybył z Warszawy do Woli. Hr. Potocki jest człowiekiem dziwnego, lecz miłego charakteru, oceniającym uczoność i sztukę, a nawet napisał historję polską w języku francuzkim. Po jego ostatnim powrocie do kraju, ożenił się ze sławną i bardzo piękną księżną Julją Lubomierską, jakby chciał tym sposobem skrępować niespokojne swe usposobienie. Zniesienie nowej konstytucji, było powodem do ponownego wydalenia się z kraju, a gdy wkrótce potem jego małżonka zmarła, przygotowywał się do nowej wędrówki. Wreszcie nie mam już nowszych o nim wiadomości

Polacy sądząc w ogóle, korzystają z licznych swych podróży zarówno z innymi narodami, lecz tylko pod pewnym względem. Przywłaszczają sobie z wielką łatwością języki obcych krajów, mówią niemi z elegancją i dokładnością, przybierają z wielką zręcznością cudzoziemskie obyczaje, obejście ich odznacza się w wysokim stopniu tą ogładą, która zwyczajna jest mężowi świata i dobrego tonu, i która jest u nich tem skuteczniejszą, że natura obdarzyła ich giętkim wzrostem i delikatnym i szlachetnym kształtem twarzy. Potrafią oni przywłaszczyć sobie delikatny gust w sztukach i wiele miłych znajomości dla zabawy, należących do dziedziny ich pojęcia i czynności. Jednem słowem, zbierają obficie co im potrzeba, jako szlachetnym, bogatym, bezczynnym, lekkomyślnym, dowcipnym, samolubnym i próżnym rozkosznikom, lecz zaniedbują zupełnie wszystko to, coby tym samym kosztem, użytecznego i dobroczynnego dla swych poddanych co do rolnictwa, przemysłu i handlu, oraz wyższych wiadomości i moralnego ukształcenia nauczyć się i w skutek własnego wykształcenia, wyższego i szczęśliwszego stanowiska między resztą narodu szerzyć mogli i powinni.

*) Patrz Nra 82, 141, 147, 155 i 160 z r. z.

domości: Że z rozporządzenia Komisji Skarbu, a mianowicie: 1) z d. 8 (20) Listopada 1856 r. N. 48,280, co do sprzedaży soli, szynkarzom miejscowym do godz. 12 w południe, a zamiejskim po południu, — i 2) z d. 3 (15) Marca 1866 r. N. 10113, którym jest wymaganem od kupujących, ażeby sól przez nich zakupiona, była natychmiast zabieraną z Magazynu — i na przyszłość utrzymują się w swej mocy, a obok tego postanawia się: 3) Że osobom, nie mającym zamiaru kupna soli, wchodzenie na plac magazynowy, a tem więcej do samego magazynu, — jest wzbronionem 4) Osoby prywatne, przybywające do Magazynu, powinny zachować się przyzwoicie i oczekiwać spokojnie nadejścia kolei na załatwienie ich żądań.

Rozkaz Jego Cesarskiej Wysokości Jenerał-admirała z d. 19 grudnia. — Po przedstawieniu Najjaśniejszemu Panu głównych zasad projektu reformy wydziału marynarki, Jego Cesarska Mość najwyżej polecić raczył: wprowadzić tę reformę w wykonanie od 1-go stycznia 1867 r. podług zaprojektowanych w ministerstwie marynarki zasad; a nową organizację zarządu wydziału morskiego, wraz z klasyfikacją urzędów nowoustanowionych, na początku tegoż roku złożyć na rozpatrzenie rady państwa (*Rus. Inw.*)

Ordery. — Najjaśniejszy Pan, w d. 25 grudnia, udzielić raczył ordery św. Włodzimierza 3 kl. dowódcy pułku 4 nieświzkiego grenadjerów, jeneral-feldmarszałka księcia Barklaja-de-Tolli, fligiel-adjutantowi Jego Cesarskiej Mości, pułkownikowi *Jankowskiemu*, i 4 klasy dowódcy 1-go moskiewskiego pułku dragonów gwardji Jego Cesarskiej Mości, pułkownikowi *von Rejternowi 1-mu*, i dowódcy 1-go sumskiego pułku huzarów J. K. W. księcia następcy duńskiego, pułkownikowi *Szuchtowi*. (*Rus. Inw.*)

Nominacje. — Przez Najwyższy rozkaz z d. 15 grudnia, kierujący warszawską izbą kontrolową, radca stanu *Szelechow*, mianowany został kierującym jarosławską izbą kontrolową, a kierujący liflandzką izbą kontrolową, radca kolegjalny *Pelikan* — kierującym warszawską izbą kontrolową.

Listy likwidacyjne. — W 112 numerze „Zbioru postanowień rządowych" zamieszczony jest ukaz rządzącego senatu treści następującej: „Listy likwidacyjne, wydawane z komisji likwidacyjnej królestwa polskiego, na zasadzie Najwyższego ukazu z d. 19 lutego (2 marca) 1864 r. dozwolono przyjmować na kaucje w entrepryzach i dostawach skarbowych, także w rozkładach na raty akcyzy od trunków, w cenie 80% nominalnej ich wartości." (*Rus. Inw.*)

DZIAŁ NIEURZĘDOWY

Warszawa, dnia 5 (17) Stycznia.

W kwestji wschodniej, która ciągle stanowi ważny przedmiot zajęcia dla europejskiej dyplomacji, jeden z paryzkich dzienników, miewający natchnienia urzędowe, *Etendard*, donosi, że okólnik Aali-paszy do mocarstw opiekuńczych, teraz dopiero został im doręczony. Dalsze kroki Porty, a mianowicie postanowienie odwołania jej posła z Aten, miało być spowodowane oświadczeniami prezesa gabinetu ateńskiego, p. Komonduros, w izbie heleńskiej. Niektóre dzienniki, w kształcie życzenia, inne, jakby z wiadomością o pewnych przygotowawczych krokach, mówią o konferencji europejskiej dla uregulowania zawikłań tureckich. Wzmianka *Constitutionella*, że te doniesienia godne są uwagi, wskazuje, iż myśl takiej konferencji pomiędzy niektóremi gabinetami została poruszona. Według *N. Preus. Z.*, we Francji nastąpił zwrot na korzyść Grecji, dziennik ten jednakże sądzi, że ustanowienie gubernatora chrześcianina na w. Kandji, choć chwilowo uspokoiłoby wzburzenie.

W izbie włoskiej, jak donosi telegram poniżej zamieszczony, wniesiona była interpelacja co do rozruchów w Sycylji. Wiktor-Emanuel w odpowiedzi swej na adres izby deputowanych, służący znów za odpowiedź na mowę tronową, tak ogólnikowo odzywał się o kwestji rzymskiej, że trudno z tego ocenić prawdziwy stan układów pomiędzy stolicą apostolską a Włochami. Według wiadomości z Rzymu, p. de Sartiges nalega na Watykan, aby zawarł z Włochami konwencję pocztową, celną i bankową. Siły zbrojne papiezkie obecnie wynoszą 12,000 ludzi i dzielą się na dwie półdywizje, zostające pod dowództwem jenerałów Courten i Zappi, z których ostatni dowodzi załogą Rzymu.

Zeidlersche Corr. zapewnia, że we Francji znów okazuje się silna nieprzychylność dla Prus z powodu Luksemburga, która wszelako łatwo może być usunięta, z powodu, że Luksemburg nie ma żadnego znaczenia pod względem strategicznym.

We Francji posiedzenia ciała prawodawczego, jak zapewniają, mają być otwarte 11-go lutego, a obrady rady stanu nad projektem o reorganizacji armji 13 go b. m. już zostały ukończone.

Wiadomość z Meksyku przez Trjest, którą podaliśmy poprzednio, a która tak przychylnie brzmi dla cesarstwa, jak się zdaje, pochodzi ze sfer otaczających Maksymiljana, wszelako prawdopodobnie ostatnie wypadki w Stanach Zjednoczonych, mogły wywrzeć przyjazny wpływ na korzyść cesarstwa. Zresztą z Paryża zaprzeczają podanej przez *Opinion Nationale* wiadomości, jakoby marszałek Bazaine odmówił wszelkiej pomocy cesarstwu ze strony wojsk francuzkich. Przeciwnie marszałek ten ma stanowcze polecenie, pomagać działaniom jenerałów cesarsko-meksykańskich, dopóki choć jeden francuz będzie się znajdował na ziemi meksykańskiej.

Sprzeczność depesz nowojorkskich co do postawienia prezydenta Johnsona w stanie oskarżenia, objaśniają w ten sposób, iż izba uchwaliła dopiero przekazanie tej kwestji komisji sprawiedliwości, lecz jeszcze nie postanowiła postawić prezydenta w stanie oskarżenia. Wszelako kwestja ta wkrótce będzie musiała zostać rozstrzygniętą, gdyż komisja sprawiedliwości niezaniedba złożyć sprawozdania z swą opinją. Kiedy wczorajszy telegram z Nowego Jorku doniósł, iż zaniechane będzie postawienie prezydenta w stanie oskarżenia, dzisiejszy telegram z Nowego-Jorku, za pomocą liny podmorskiej przesłany, zapewnia, że radykalni nalegają na to postawienie w stanie oskarżenia.

Dzienniki brukselskie, paryzkie i londyńskie dziś nie nadeszły.

Zwracamy uwagę czytelników naszych na zamieszczone poniżej korespondencje ze Lwowa i Paryża oraz na artykuł ze sprawozdania jenerał-policmajstra o wykryciu osób mających udział w powstaniu.

Wiadomości telegraficzne.

* *Kopenhaga, 14 stycznia.* Na dzisiejszem posiedzeniu folkethingu, prezes oświadczył, że minister wojny złoży projekt do prawa w przedmiocie częściowego zniesienia fortyfikacji Kopenhagi. Król usankcjonował prawo, żądające kredytu nadzwyczajnego w wysokości 1 1/3 miljona talarów duńskich na zaopatrzenie armji w nową broń. (*Wolffs T. B.*)

* *Paryż, 14 stycznia.* Autor Wiktor Cousin i malarz Ingres zmarli. — Podług *Etendard*, nota okólnikowa Aali-paszy, obejmująca użalanie się na postawę Grecji, doręczoną została obecnie trzem mocarstwom: Francji, Anglji i Rosji. (*Tamże.*)

* *Florencja, 14 stycznia.* Na dzisiejszem posiedzeniu izby deputowanych, Friscia zapowiedział interpelację co do wypadków zaszłych w Palermo. Mordini wynurza przekonanie, że interpelacja ta będzie bezużyteczna. Proponuje on wyznaczenie śledztwa dla zbadania, czego potrzeba w Palermo, ażeby można było złemu zaradzić. Minister spraw wewnętrznych przystaje na śledztwo, pod warunkiem atoli, że takowe nie będzie miało charakteru nagany. Friscia cofa swoją interpelację, wniosek zaś Mordiniego przekazuje się biurom. (*Tamże.*)

* *Peszt, 14 stycznia.* Około 20-u członków z stronnictwa Deaka odbyło dziś pomiędzy sobą poufną konferencję. Po jutrzejszem posiedzeniu izby niższej, Andrassy ma powrócić do Wiednia. (*Cor. Bür.*)

* *Sztokholm, 15 stycznia.* W dniu dzisiejszym zebrał się sejm, na którym odbywało się sprawdzenie wyborów. W sobotę król otworzy uroczyście posiedzenia sejmu. (*Wolffs T. B.*)

* *Bukareszt, 15 stycznia.* Izba odrzuciła na dzisiejszem swojem posiedzeniu wniosek dep. Bolliac o przedłożenie izbie pozostałych po księciu Kuzie papierów. (*Tamże.*)

* *Nowy Jork, 14 stycznia.* Radykalni w izbie reprezentantów domagają się koniecznie oskarżenia prezydenta. (*Tamże.*)

Jądro wielkiego i eleganckiego świata w Warszawie, składa się po największej części z osób, które tą drogą odebrały swe wykształcenie. Służą oni przeto za przykład dla drugich, którzy nie mogli czerpać u źródła i którzy naśladują ich z tą samą dobrą chęcią, jak oni sami wstępowali w ślady swych towarzyszy we Francji, Anglji i Włoszech. Wielki świat w Warszawie ma zatem jeden i ten sam ton, będący podobnym pod wieloma względami do tonu innych narodów, lecz przedstawiający zarazem i bardzo dziwaczne strony.

W dawniejszych czasach charakter wielkiego świata we Francji odznaczał się dążeniem do godności i honorów w państwie, osobistych względów monarchy, opinji odważnego wojownika, przebiegłego dyplomaty, wspaniałego gospodarza, przyjemnego towarzysza, pełnego gustu znawcy sztuk i ubiorów, niewyczerpanego dowcipnisia, pewnego siebie zwycięzcy kobiet, niezmordowanego wynalazcy pomad, fryzur i gier towarzyskich. W Anglji zaś starają się odznaczać się drogiemi końmi i powozami, ryzykownemi zakładami, najwyszukańszemi przedmiotami wyrafinowanej wygody, wspaniałemi mieszkaniami letniemi, dumną protekcją sztuk i nauk, pewną kosztowną prostotą w ubiorze, swobodnem, lecz zimnem obejściem, starannie wyuczoną zdolnością do picia i jedzenia i samochwalczem powodzeniem u kobiet. We Włoszech zaś sposób odznaczania się wielkiego świata, jest błyszczenie zewnątrz a oszczędność wewnątrz; dla tego też napotyka się tam pałace z okienicami pozabijanemi, nieoszacowane zbiory sztuk, lecz bez wygodnego stołu i krzesła, armje służących i szybkobiegów z nieuczesanemi włosami, tuziny pięknych powozów lecz zamkniętych w wozowniach, świetne towarzystwa bez dymiącego się komina, stotysięcy *zecchini* w majątku, a nic oprócz koprowiny *bajochi*, *grani*, *crazie* lub też *soldi* w sakiewce. Szukają także sławy w pokrewnieniu ze wszystkiemi co tylko Włochy mają dostojnego, a chodzą zawsze w wytartym i wypłowiałym surducie jedwabnym lub sukiennym. Charakter wielkiego świata polskiego łączy w sobie wiele tych rysów odznaczających trzy różne narody. Polacy bowiem podzielają z francuzami dążenie do godności, orderów i innych oznak, pociąg do ciągłego towarzystwa, do dobrego życia, do obcowania z kobietami, gościnności, polityki i próżności, mniej zaś manję do wierszy, dowcipków, nowomodnych wynalazków, a najmniej podzielają dążenie i ubieganie się o względy króla, co też z powodu konstytucji jest niepotrzebne, gdyż właśnie z tej przyczyny, są zwykli nie starać się wcale o monarchę, a przeciwnie postępować względem niego z pewnem uczuciem dumy osobistej. Jeżeli pozwalają sobie rzadziej podobnego tonu względem obecnego króla, to nie z powodu godności królewskiej, lecz nadzwyczaj ujmującego obejścia i przymiotów jako człowieka prywatnego, również jak i nadzwyczaj zręcznego postępowania jako znawcy ludzi. Do angielskich zaś arystokratów i bogaczy, polacy zbliżają się w tem, że dbają wiele o konie i pojazdy, lubią wysoką grę, starają się uchodzić za herkulesów u kobiet, że lubią wiele jeść i pić; lecz pociąg do zakładów, do wystawiania pyszních mieszkań letnich (które wcale nie są obfite w Polsce), uwielbienie najwykwintniejszych wygód, oraz prostota w ubraniu, zimne obejście i popieranie nauk, — są to wszystko rzeczy, nie będące w ich charakterze, ani w obyczajach, również jak i w ich uprawnieniu i bycie krajowym.

Co się zaś tyczy wielkiego świata włoskiego, arystokracja polska jest wprawdzie do niej podobną w niektórych rysach charakterystycznych, lecz w największej części onych jest jej zupełnie przeciwną. Ma wprawdzie upodobanie w budowaniu wielkich i wspaniałych pałaców, lecz nie kończy ich (jak to czyni arystokracja włoska), częścią z powodu iż podobne budowy były stosunkowo do jej środków za kosztowne, częścią z powodu iż nie mogli się doczekać chwili w której życzyliby sobie zamieszkać takowe; lubią również jak i szlachta włoska utrzymywać chmary służących, lecz nie mogą, jak tamta, ścierpieć żeby byli źle ubrani lub też cierpieli niedostatek, lubią również

* (Hugonoci), to arcydzieło Meyerbeera, ta wielka epopeja muzyczna, wstrząsająca nerwami słuchaczy na wszystkich teatrach ucywilizowanego świata — przedstawioną została pierwszy raz przez artystów włoskich na scenie tutejszej wczorajszego wieczoru. Nie rozbierając według raz przyjętej zasady szczegółówego wykonania tej partycji, po pierwszem przedstawieniu, oddamy tylko słuszne i gorące pochwały pani Zacchi-Giovannoni, która i głosem i grą dramatyczną trjumfowała wczorajszego wieczoru; szczególniej też w sławnym duecie aktu czwartego była istotnie znakomitą artystką. Rozumie się, że to, co mówimy o p. Zacchi-Giovannoni, nie umniejsza zgoła hołdu, jaki składamy zawsze potężnemu talentowi pierwszej śpiewaczki trupy włoskiej, p. Trebelli, która i wczoraj, w skromnej roli pazia otrzymywała huczne oklaski, a świetną arję w drugim akcie (*No. no, no* i t. d.) musiała powtórzyć wśród powszechnego zapału słuchaczy. Wielką scenę dramatyczną w środku czwartego aktu, p. Rota wykonał znakomicie — i spiew i gra tego artysty stały na wysokości jego talentu. PP. Bossi i Zacchi, oraz p. Vanzini, wykonali starannie powierzone im partje, słowem wszyscy artyści wchodzący do ogromnego personelu Hugonotów starali się całemi siłami o świetne wykonanie tego arcydzieła, chociaż głos p. Bettiniego, tak giętki i tak posłuszny artyście w utworach Rossiniego i Mozarta, widocznie nie odpowiada warunkom i wymaganiom Meyerbeerowskiej opery. Zresztą, sama wystawa Hugonotów, bogactwo i świeżość kostjumów, czarowność dekoracij, piękne i malownicze tańce z wieńcami z róż, wykonane w środku opery, — świadczą wymownie o gorliwości dyrekcji i reżysera opery; a chóry doskonale wyćwiczone i sumienna praca orkiestry zasługuje na szczere uznanie. W każdym razie pierwszemu przedstawieniu Hugonotów, brakowało tej spójności w egzekucji ogólnej, która jest niezbędnym warunkiem powodzenia — a która w dalszych przedstawieniach znajdzie się zapewnę. Wiadomo, że opera ta jest bardzo długa i prawie wszędzie dają ją z opuszczeniem niektórych numerów partycji, co też miało miejsce wczoraj. *Al.*

* (Druga reduta w Dolinie Szwajcarskiej), zgromadziła licznych gości. Po północy, gdy już wyziewy Roederera i ponczu rozgrzały krew i zapaliły wyobraźnię zimnych nieco redutowiczów,— utworzyły się tańce, które z powodu znacznego wczoraj napływu domin i charakterystycznie ukostiumowanych masek, wzmagając się coraz bardziej, dotrwały aż do dnia białego. *Al.*

* (Loterja fantowa) ***Rada opiekuńcza zakładów dobroczynnych powiatu kalwaryjskiego.*** W dniu 18 (30) czerwca 1866 roku odbytą została w m. Kalwarji loterja fantowa, mająca na celu zwiększenie funduszów miejscowego szpitala. Po zakończeniu obecnie wynikłych z tej loterji rachunków, rada opiekuńcza uważa się w obowiązku, podać do powszechnej wiadomości, iż całkowity z loterji wpływ, tak ze sprzedaży biletow, jak z ofiar pieniężnych, na cel tej licytacji złożonych, oraz z naddatków, przy sprzedaży biletów pozyskanych, wynosił kwotę rsr. 289 kop. 40; że zaś wydano przy urządzeniu powyższej loterji rsr. 18 kop. 38; pozostało więc na czysty wpływ, stanowiący fundusz instytucji, rsr. 271 kop. 2. Tak znakomity osiągnięty rezultat, zniewala radę opiekuńczą do wynurzenia swej wdzięczności damom kalwaryjskiego powiatu, które w szlachetności swych serc i z uczuć chrześcjańskiego miłosierdzia, chętnie podjęły się pracy mozolnych trudów, aby uzbieranemi przez siebie fantami, podany przez radę opiekuńczą projekt loterji fantowej do skutku doprowadzić. Wam więc JW. i WW. panie Boczarskiej Julji, Florjanowicz Elwirze, Grabowskiej Emeryce, Gieysztor Konstancji, Gerlach Paulinie, Jackowskiej, Jałbrzykowskiej Natalji, Narbutt Marji, Szwejkowskiej, Suchockiej, Skąpskiej, Urbanowicz Walerji, oraz wszystkim mieszkańcom powiatu, którzy swym współudziałem do odbycia loterji fantowej dopomogli, składa rada opiekuńcza w imieniu biednych i cierpiących, najgłębsze podziękowanie.

* (Wypadki). W dniu wczorajszym, Petronela Rudzka, żona dymisjonowanego żołnierza, lat 56, nagle zmarła.—W tymże dniu, Moszek Czetno, 14-letni chłopiec, powożąc wozem na Pradze, przez nieostrożność najechał na Łukę Kałmukowa, kozaka 3 sotni 48 dońskiego pułku, któremu skaleczył szyję, piersi i lewą rękę, lecz to niezagraża żadnem niebezpieczeństwem.

* (Pognębienie robotników polskich). Donoszą nam z Krakowa, że w kopalniach węgla w Jaworznie w obwodzie krakowskim, robotnicy polacy są w całem znaczeniu tego wyrazu pognębieni przez napływowy żywioł niemiecki. Ci biedacy przyprowadzeni do rozpaczy podali skargę do Wiednia, za co jednakże tak zwany bergamt, skazał ich na karę aresztu, którą odsiedzieli w więzieniu powiatowem.

Ameryka.

* (Prezydent Johnson.) *Times* nie przestaje stawać stanowczo po stronie prezydenta Johnsona i powstawać na kongres, nazywając oskarżenie wymierzone przeciw prezydentowi trywialnem. Dziennik ten twierdzi, że nie p. Jonhson, lecz konstytucja znajduje się w niebezpieczeństwie. Stronnictwo mające przewagę dąży do tego, ażeby doprowadzić prezydenta do bezsilności króla konstytucyjnego i poddać go zupełnie woli kongresu. Podług *Timesa*, twórcy konstytucji amerykańskiej chcieli zapewnić prezydentowi pewien rodzaj władzy dyktatorskiej. Jako przykład przytacza on tę okoliczność, że odrzucenie przez kongres veto prezydenta, obwarunkowane jest bardzo ciężkiemi warunkami.—*Herald* broni prezydenta w inny sposób. P. Johnson nie potrzebuje poddawać się procesowi i uznawać kongres za kompetentną władzę sądową, kongres bowiem, w którym reprezentowane są mało co więcej jak dwie trzecie części stanów unji, nie jest bynajmniej kongresem, jakiego wymaga ustawa. Szkoda tylko, że p. Johnson nie posiada władzy dostatecznej dla postawienia kongresu w stanie oskarżenia za jego zbrodnię popełnioną przeciw obywatelom południa. (*Wien. Abp.*)

Austrja.

* (Patent styczniowz). *Die Presse* pisze pod dniem 14-m b. m.: „Jednozgodność, z jaką delegowani wszystkich prawie niemieckich krajów koronnych odrzucili wczoraj wybór do nadzwyczajnej rady państwa, zwołanej patentem styczniowym, powinna być uważana jako manifestacja wielkiej doniosłości. Liczba tych delegowanych była wprawdzie nadzwyczaj mała w stosunku do liczby legalnych reprezentantów pomienionych krajów koronnych. Z wyjątkiem niższej Austrji, prawie wszystkie inne prowincje były reprezentowane przez jednego tylko delegowanego; z niektórych zaś, jak z Tyrolu, Voralbergu, Karyntji, delegowani wcale się nie zgłosili i otrzymano jedynie zapewnienia na piśmie o wiernem dla konstytucji usposobieniu tamecznych członków stronnictwa. Lecz nie wątpimy bynajmniej o tem, że większość deputowanych, którzy zostaną wybrani, nada przez swą uchwałę sankcję legalną przyjętym wczoraj rezolucjom. Przez odrzucenie przeto patentu styczniowego, sejmy niemieckie dadzą dowód tej jedności, do której przyjaciele Austrji dążyli dotąd nadaremnie dla osiągnięcia celów pozytywnych. Ubolewać jedynie należy, że do dnia dzisiejszego nie osiągnięto nic więcej nad jedność w negacji”.

* (Węgierska izba deputowanyh). *Peszt, 15 stycznia.* Na dzisiejszem posiedzeniu izby deputowanych, odczytany został list hr. Gedeona Raday'a, który jest wice-prezesem komitetu teatru narodowego i z tego powodu zrzeka się swego mandatu na deputowanego. Józef Uermenyi, komisarz królewski do uregulowania koryta rzeki Cissy (Theiss), oświadcza ustnie, z przytoczeniem swego poglądu konstytucyjnego, że zrzeka się swego mandatu. Następnie odczytane zostało sprawozdanie hr. Andrassy z wywiązania się w Wiedniu ze swej misji deputacji, która składała cesarzowi powinszowania. Następuje odczytanie wniosku Deaka i jego projektu adresu, oraz wniosku deputowanego Madarasz'a. Madarasz wchodzi na trybunę i uprasza, ze względu, iż Deak nie chce wymotywować swego wniosku, ażeby go wysłuchano, poczem wyłuszcza powody, które go skłoniły do postawienia wniosku. Po mowie Madarasz'a, który cofa swój wniosek, zabiera głos Tisza. Mówca oświadcza, że zgadza się bezwarunkowo na adres i rozwija pogląd lewego krańca na patent dotyczący uzupełnienia armji. Tisza spodziewa się, że adres mieć będzie powodzenie, w przeciwnym zaś razie sejm musiałby zakończyć swą działalność i zwalić odpowiedzialność na sprawców, którzy ogłosili i wykonali patent. Ponieważ żaden inny mówca nie zabiera głosu, przeto izba przystępuje do głosowania. Przy rozprawach ogólnych i szczegółowych, cała izba przyjmuje jednozgodnie adres, który zakomunikowany zostanie izbie magnatów na jej następnem posiedzeniu. Posiedzenie zamknięte zostało o godzinie 12 ej. (*Wien. Abp.*)

Francja.

* (Cesarz Maksymiljan) napisał do cesarza Napoleona list, który pod względem wyrażonych w nim skarg przeciw polityce, jakiej Francja trzymała się w Meksyku, przewyższa wszystko, co dotąd miało w tym względzie miejsce. Cesarz Maksymiljan zamierza przesłać także do innych dworów memorjał z wyłuszczeniem stosunków meksykańskich. (*Die Presse.*)

* (Niemcy w Paryżu). *Paryż, 13-go stycznia.* Towarzystwo pomocy dla niemców dawało tu wczoraj bal w Grand-Hotel. Na balu tym znajdowała się większa część kolonji niemieckiej (pod tą nazwą rozumieć należy przemieszkujących tu niemców północnych i południowych, oraz austrjackich; o biedniejszych z pomiędzy nich, towarzystwo nie przestaje mieć staranie, ma się rozumieć o tyle, o ile środki na to pozwalają), tudzież znaczna liczba francuzów, kilku anglików, pewna liczba hiszpanów, duńczyków i szwedów. Na tę zabawę przybyła także większa część ciała dyplomatycznego, a między innymi, jak zwykle, książę i księżna Metternich. Z ambasady pruskiej, która była również reprezentowaną, brakowało samego ambasadora, hr. Goltza. Księżna Metternich otworzyła bal około godziny 12 ej; tańczyła ona z jednym z członków komitetu. Bal trwał do godziny 4-ej z rana i zakończył się kotyljonem, bardzo pięknie ułożonym. Podczas zabawy panowała wesołość, lecz nie tak wielka jak za lat poprzednich. (*Nordd. A. Z.*)

Prusy.

* (Izba panów). *Berlin, 15 stycznia.* Na dzisiejszem posiedzeniu izby panów, toczyły się w dalszym ciągu rozprawy nad zmianą artykułu 69 konstytucji. § 2 projektu prawa przyjęty został 58 głosami przeciwko 51, w formie uchwalonej przez izbę deputowanych. Prezes rady ministrów bronił projektu przyjętego przez izbę deputowanych i zwrócił uwagę na to, że z powodu niezadługiego terminu wprowadzenia w dniu 1 października w nowych częściach kraju konstytucji, byłoby niewłaściwą rzeczą wszczynać nowe zatargi. Im prędzej usunięty zostanie obecny stan tymczasowości, tym pewniejszą jest przyszłość. Prędka decyzja przyczyni się także do prędkiego zlania się związku północno-niemieckiego. Gdyby decyzja ta niepodobała się rządowi, zwołałby jeszcze raz posiedzenia izb dla zażądania od nich odroczenia zaprowadzenia konstytucji w nowych częściach kraju. Rząd woli nieznać żadnego prawa nad nieodpowiednie, według możności, życzeniom izb. Całe prawo zatem zostało w przekazanej przez izbę deputowanych formie przyjęte 64 głosami przeciwko 28. 18-u członków izby panów wstrzymało się od głosowania.—*Nordd. A. Z.* pisze: Choroba króla, o której doniosły wczorajsze dzienniki poranne, była bardzo małą. Król przyjmował wszystkie przedstawienia i załatwiał interesa rządowe. (*Wolffs T. B.*)

Turcja.

* (Ambasador francuzki.) W Paryżu wielkie zadowolenie sprawiło przyjęcie, jakiego doznał w Konstantynopolu p. Bourée, ambasador francuzki. Sułtan posłał na jego spotkanie swego tłómacza aż do samych Dardenellów, ażeby go tam powitać. Aali-pasza złożył ambasadorowi wizytę natychmiast po jego przyjeździe, i tegoż jeszcze dnia sułtan przyjmował go na posłuchaniu. Sułtan posłał po p. Bourée ośm powozów galowych, i zamiast czekania, jak to jest we zwyczaju, w osobnej sali, dyplomata francuzki wprowadzony został natychmiast do sali tronowej, gdzie oczekiwał na niego sułtan w płaszczu cesarskim, otoczony swym dworem. (*Die Presse.*)

Korespondencja Dziennika Warszawskiego.

Lwów, 14 stycznia.

Burdy karnawałowe.—Amnestja.—Liga polska.

Karnawał rozpoczął się u nas prawdziwie po galicyjsku. Zaraz na pierwszej reducie wyprawiło dwóch

---

błyszczeć na zewnątrz, lecz zarazem starają się i o obfitość wewnątrz; posiadaliby chętnie zbiory sztuk pięknych również jak i szlachta włoska, lecz Polska nie jest krajem, mogącym dostarczyć próżności tej rozkoszy. Co do powozów, polacy utrzymują takowych mniej niż włosi, lecz te które posiadają, nie trzymają pod zamknięciem w wozowniach, ale przeciwnie można widzieć je na wszystkich ulicach. Co do towarzystwa, polacy przyjmują więcej takowego, aniżeli włosi, lecz w takim razie kominy nie przestają się dymić. Pokrewnym wysokim, polacy oddają zbyt wielkie hołdy przechodzące ich siły, starając się przypodobać im wytwornością, orderami i godnościami; jeżeli mają gotowiznę, to noszą takową przy sobie w workach pękatych i z wyłączeniem monety miedzianej, a najwięcj napełnionych pięknymi dukatami holenderskiemi, które rozrzucają zbyt hojnie za najmniejsze usługi i grzeczności. Rysy charakterystyczne których nie napotyka się w wielkim świecie żadnego innego narodu i którymi odznaczają się tylko magnaci polscy są te, iż posiadają prawdziwe dwory, zaludnione poddanymi i lennikami, że utrzymują prawdziwe armje będące na ich żołdzie, a nakoniec że roszczą pretensje do najwyższych godności w państwie nie szczędząc żadnych dla dopięcia środków.

(dalszy ciąg nastąpi.)

jegomościów burdę knajpową, udzielając sobie nawzajem policzki i guzy od stołków tak zaciekle, iż i jednej pięknej maseczce, którą jeden z tych jegomościów prowadził (żonie wyższego urzędnika magistratualnego), jeden taki guz niebezpieczny dostał się w udziale, z czego się mąż niezmiernie cieszy.

Amnestja wydana dla przestępców politycznych przysporzy inteligencji. w działaniu nad ustawami krajowemi, bardzo wielu członków na rzecz rewolucji. *Dziennik lwowski* przemawia już dziś za kandydaturą ks. Adama Sapiehy, który jest *wolnomyślnym* bez granic, a to tak dalece, iż ojciec jego, jako marszałek podczas sesji sejmowej w r. 1861, był zmuszonym głos mu odebrać.

Zapewne będzie wam już wiadomo, iż zawiązał się u nas komitet centralny pod nazwą „Liga polska," który roku zeszłego pod firmą „dwunastu apostołów" funkcjonował. Otóż donoszę wam, iż komitet ten pod protektoratem jednego ze znakomitości arystokracji galicyjskiej, a prezydencją p. Z. .cza, utworzył po wszystkich miastach całej Galicji swe ajentury, które komitetowi centralnemu zdawać mają sprawę z wszystkiego cokolwiek przeciwnego sprawie polskiej zauważają;—osobliwie jednak strzedz ruch żywiołu ruskiego w Galicji wschodniej i starać się wszelkiemi sposobami pozyskać rusinów lub przynajmniej ich klasę nieoświeconą, do wspólnej akcji. Komitet centralny, ażeby to dokładniej przeprowadzić, zorganizował na nowo instytucję żandarmów narodowych, do pełnienia służby policyjnej. Ci ostatni są tu też w niezwykłym ruchu, a prawie każdy rusin jest przez nich strzeżony; najbardziej poddani są pod dozór tych *policmenów narodowych*: cała metropolja ruska, redaktor *Słowa* p. Dziedzicki i ks. kanonik Kuziemski. Bliższe szczegóły o tej „Lidze polskiej" podam wam w krótkim czasie. *Y.*

Paryż, 9 stycznia.

Ukazy cesarskie i prasa francuzka. — Cesarz Napoleon. — Otwarcie izb. — Wystawa powszechna. — Landowski i Calavaz. — Zwichnięcie zamiaru manifestacji ze strony emigrantów polskich

Ukazy cesarskie dotyczące Polski, zostały bardzo dobrze przyjęte przez większość prasy paryzkiej, która upatruje w nich rękojmię przyszłości dla polaków światłych i ożywionych dobremi chęciami. Sama tylko *Opinion Nationale* nie chciała przyznać ukazom wpływu dobroczynnego; ogłosiła ona szumny artykuł, w którym powiedziano, że tak samo jak Włochy, Polska odrodzi się także niepodległą. Na to p. Fragnan odpowiedział w *Liberté*: „Ludy, tak samo jak indywidua, nie odradzają się po zgonie. Polska umarła od czasu pierwszego rozbioru, podczas gdy Włochy były narodem żywym. Żyły one w Turynie, we Florencji i w Neapolu, i jedynie w Medjolanie i w Wenecji, Włochy nie były Włochami. Pomiędzy Włochami i Polską nie może być najmniejszej analogji; Włochy posiadały dynastję narodową, a jakąż dynastję narodową posiada Polska?"

Cesarz Napoleon ma się coraz lepiej; widziałem go wczoraj w jego loży w teatrze opery komicznej. Panuje powszechne przekonanie, że cesarz ma jak najlepsze nadzieje co do utrzymania pokoju.

Izby zostaną zwołane pierwszych dni lutego. Jeden z moich przyjaciół, będący urzędnikiem w radzie stanu, powiedział mi, że sesja prawodawcza potrwa tylko dziesięć tygodni i że roztrząsane na niej będą jedynie trzy następujące kwestje: adres, projekt do prawa o reorganizacji armji i budżet. Co się tyczy innych kwestij, zostaną one odłożone do przyszłej sesji.

Roboty około gmachu wystawy powszechnej postępują z wielką szybkością. Przybyło tu około dwudziestu włościan ruskich, przysłanych dla zbudowania na placu wystawy wzorowych domów włościańskich Wszyscy podziwiają zręczność, siłę fizyczną i zmysł przemysłowy tych pjonierów rolnictwa.

Proces zwany „du Quartier latin" został ukończony. Sąd skazał Landowskiego na trzy miesiące więzienia. Francuz Calavaz, który brał udział w powstaniu z 1863 roku, został skazany na rok więzienia. Znaleziono u Landowskiego liczne papiery kompromitujące, za które pociągnięty on zostanie później do odpowiedzialności.

Nasi emigranci zamierzali wykonać 22 b. m. manifestację, lecz zostali przez władzę ostrzeżeni, że każdy z nich, który mieć będzie jakąkolwiek mowę w miejscu publicznem, zostanie bezwarunkowo wydalony z Francji *X.*

Paryż, 10 stycznia. (*)

La Rochejaqueleyn. — Trzęsienie ziemi. — Poczta paryzka. — Wiarołomność turków. — Szwajcarja.

La Rochejaqueleyn umarł w niedzielę, w zamku swym Pecq, w 63-m roku życia.

W Algierji 2 stycznia było trzęsienie ziemi, trzykrotnie powtórzone, z których jedno trwało 15 sekund. Prawie wszystkie domy i budowle publiczne zostały uszkodzone.

P. Karol Malvinne, konsul francuzki umarł w Kronsztadzie.

Wyszła na świat polityczna korespondencja margrabiego Massimo d'Azeglio, wydana praez p. Rendu, urzędnika ministerstwa oświecenia.

Poczta paryzka rozdaje rocznie 131 miljonów listów; z nich 2,353,000 nie przyjmują się, po większej części z powodu nieofrankowania. W liczbie tej bywa 1,000 listów, których adresów nie mogą przeczytać bryftregerzy; lecz osobni do tego urzędnicy odczytują je, z wyjątkiem 50 listów rocznie.

Wiarołomność turków, którzy rozstrzelali z łódki greków, przyciągnąwszy ich przez wywieszenie flagi angielskiej, i tu budzi ogólne oburzenie.

Szwajcarja zaciąga pożyczkę 12 miljonów fr. na kupno 100,000 karabinów systemu Winchestera.

(*) Korespondencja ta wzięta jest z *Warsz. Dniew.*

O wykryciu przez wojenno-śledcze komisje osób, które miały udział w buncie *).

III.

O udziale świeckiego rzymsko-katolickiego duchowieństwa w buncie.

Świeckie rzymsko-katolickie duchowieństwo w królestwie polskiem, podobnież jak zakonne, grało wielką, występną rolę w minionym buncie i nawet bardzo często ukazywało się jako przewódca rozruchów.

Niżej przytoczone fakta, stanowiące oczywisty dowód tego wniosku, mogą być zarazem dopełnieniem najpoddanniejsłego raportu osobnej komisji, ustanowionej w 1863 roku w Warszawie, w sprawie rzymsko-katolickich klasztorów w królestwie polskiem.

Od początku wzburzenia, jakie ujawniło się w Warszawie w 1860 roku, duchowieństwo świeckie ukazuje się jako czynny pomocnik bandy spiskowców.

Znając oddawna istniejące fanatyczno-religijne dążenia społeczeństwa polskiego, duchowieństwo w 1860 roku, przez bezustanne ceremonje koscielne, mające po większej części charakter czysto-polityczny, przez niepohamowane kazania i sprzedaż hymnów rewolucyjnych, starało się przygotować kraj do buntu.

Wyżsi dostojnicy kościoła nietylko nie sprzeciwiali się tej występnej działalności, ale przeciwnie przez mięszanie się do spraw świeckich, niejako pomagali podżegaczom. Tak, arcybiskup warszawski, *Fijałkowski*, osobiście przyjmował czynny udział w 1861 roku w utworzeniu w Warszawie, po krwawych wypadkach 15 (27) lutego, delegacji miejskiej, która pod maską proponowanych rządowi usług, pomagała spiskowym do rozwinięcia i umocnienia w masach ludu, nieposłuszeństwa dla władz.

Księża *Wyszyński* i *Stecki* za zezwoleniem biskupa, byli wyznaczeni na członków delegacji, a pierwszy z nich obok tego, był naznaczony na prezesa komisji, zawiadującej zbieraniem ofiar w całem królestwie. Zebrane, pod pozorem zbudowania pomnika na mogile pięciu poległych 15 (27) lutego, ogromne sumy, następnie posłużyły dla członków stronnictwa *czerwonego*, za środek do przysposobienia broni.

Po śmierci Fijałkowskiego, w tymże samym duchu dalej działał, jego zastępca, prałat *Białobrzeski*.

Wiadomo, że szereg najzuchwalszych manifestacij, wywołanych przez podżegaczy, zmusił nakoniec rząd, do położenia końca złemu, do ogłoszenia 2 (14) października 1861 roku w kraju stanu oblężenia. Ale wzburzone namiętności nie prędko mogły się uspokoić i 3 (15) października, ogromne tłumy ludu, zgromadzone w kościołach Warszawy, uroczyście modliły się za sławnego konfederata, Kościuszkę.

Pomimo tego że wojska zachowały najgłębsze poszanowanie dla świątyń, podżegacze rozpuścili po Warszawie pogłoskę, że w kościele św. Jana popełnione zostało przez żołnierzy zabójstwo.

Zastępujący miejsce arcybiskupa warszawskiego, prałat Białobrzeski, chociaż był zupełnie przekonany o całkowitej niedorzeczności tej pogłoski, ale pragnąc wzbudzić namiętności ludowe, postanowił potwierdzić uroczyście to kłamstwo przez swe rozporządzenie o zamknięciu wszystkich kościołów, niby sprofanowanych przez wojska ruskie.

Przybyły do Warszawy w początku 1861 roku arcybiskup Feliński, 1 (13) lutego otworzył kościoły, przyczem w kościele św. Jana miał mowę, w której skłaniał lud do wierzenia rządowi, gotowemu do udzielenia krajowi szerokich reform społecznych.

Ale głos Felińskiego, przy całem swem umiarkokowaniu i współczuciu dla dążeń szlacheckich, nie mógł powstrzymać fanatycznego tłumu, naelektryzowanego przez duchowieństwo. Samo zaś duchowieństwo, nie tylko nie śpieszyło stanąć po stronie swego arcypasterza, ale przeciwnie w odpowiedzi na mowę Felińskiego, napisało do niego list, pod tytułem: „Słowo polskiego narodu do przewielebnego Zygmunta Szczęsnego Felińskiego, arcybiskupa i metropolity archidjecezji warszawskiej."

W liście tym, odbitym w tajnej drukarni i rozpowszechnionym przez księży pośród ludu, na dowód że nie podzielają myśli swego pasterza, księża podżegacze, już zupełnie otwarcie wyjaśniają plan swych działań, domagając się „porzucenia wszelkich układów z Carem; ogólnego wzmocnionego dążenia ku temu, aby skorzystać z kilkomiesięcznego czasu, zorganizować się i utrwalić żywioły powstania; dalszego utrzymania biernego oporu wszystkim rozporządzeniom, zmierzającym do ucisku narodu; usunięcia,—jakimbądź kosztem,—wszelkich przeszkód do organizacji narodowej; nakoniec przejścia przy pierwszej sprzyjającej sposobności do zbrojnego buntu, aby siłą oręża, popierać wymagania polaków."

Ambitny, ale nie mający charakteru Feliński, pod wpływem tego listu i rad swych współbraci-fanatyków, zrzekł się walki za prawdę i otwarcie przyłączył się do podżegaczy. Tym sposobem zdradził zaufanie swego Najjaśniejszego dobroczyńcy.

Następstwem podobnego poparcia, okazywanego rewolucjonistom przez wyższych dostojników kościoła było to, że pnące się duchowieństwo, nie znajdując przeszkód w swej przestępnej działalności, zapomniawszy o swym charakterze kapłańskim i ślubach duchownych, utworzyło w początku listopada 1862 r. osobną rewolucyjną organizację. Pierwszy przykład dała do tego djecezja sandomierska, która urządziwszy u siebie organizację, przystąpiła do komitetu centralnego. Za przykładem jej poszły djecezje, kujawsko-krakowska, podlaska, chełmska grecko-unicka i nakoniec lubelska.

Reszta djecezij starała się o to samo, lecz o ile wprowadzone to było w wykonanie,—niewiadomo.

Forma tej organizacji była bardzo prosta: djecezja dzieliła się na dekanaty; wszyscy księża dekanatu, bez różnicy hierarchicznych stopni swej godności, wybierali jednego dekanalnego męża zaufania. Wszyscy zaś dekanalni mężowie zaufania, z kolei wybierali z pośród siebie jednego djecezjalnego męża zaufania i jego pomocnika.

Ci ostatni komunikowali się z cywilnemi władzami organizacji i otrzymane od nich rozporządzenia przesyłali dekanalnym mężom zaufania, którzy znów komunikowali te rozporządzenia wszystkim podwładnym im księżom.

Djecezalni mężowie zaufania znajdowali się w pewnej zależności od naczelników województw i komisarzy. Wybory mężów zaufania odbywały się podczas świąt kościelnych, na które w skutku wcześnie rozesłanych wezwań, zjeżdżało się czasem do 80 ciu księży. Na zebraniach tych zawsze byli obecni upełnomocnieni ajenci komitetu centralnego.

Djecezjalnymi mężami zaufania w końcu 1862 r. byli wybrani:

W djecezji sandomierskiej, ksiądz kanonik Kacper Kotkowski; deputatem komitetu centralnego na zjazdach, był Ignacy Maciejewski.

W kujawsko-krakowskiej,— ksiądz Bronowski (według innych Wnorowski), deputatem—Władysław Janowski.

W podlaskiej i chełmskiej—ksiądz Leon Korolec i ksiądz Pankowski; deputatem—Jan Majkowski.

W lubelskiej—kanonik Sosnowski; deputatem—Józef Janowski.

Z wspomnionych mężów zaufania, ksiądz Kotkowski, Pankowski i Korolec, osobiście byli znani komitetowi centralnemu i zostawali w stałych z nim stosunkach.

Tak uorganizowane duchowieństwo, poczuwając swe zasługi w działaniach przygotowawczych do buntu, chciało grać główną rolę i mieć przeważny wpływ na sprawy komitetu centralnego; lecz ten ostatni za pomocą swych ajentów, potrafił w bardzo krótkim czasie, zupełnie opanować wszystkie działania mężów zaufania, tak, że całe duchowieństwo stało się ślepem narzędziem centralistów.

Jednakże, postępowanie bez ceremonij pełnomocnych komisarzy, wywołało w grudniu niezadowolnienie ze strony księży, którzy wysłali do Warszawy z protestacją swych deputatów, księży Kotkowskiego, Korolca, Pankowskiego i innych, a do nich przyłączył się, grający już wtenczas znaczną rolę, ksiądz Mikoszewski.

* Artykuł ten jest wzięty ze sprawozdania jenerał-policmajstra z 1865 roku. (Patrz *Dziennik Warszawski* N. 282 z r. z)

Zebrani w klasztorze dominikanów deputaci, oznajmili wysłanemu do nich w celu układania się, członkowi komitetu centralnego, Oskarowi Awejdzie, następujące warunki:

1. Żeby komitet centralny pozwolił djecezjalnym mężom zaufania wybrać jednego księdza, który byłby przyjęty do składu komitetu i w sprawach religijnych miał bezapelacyjny, stanowczy głos.

2. Żeby komitet pozwolił duchowieństwu napisać i przesłać papieżowi, przez arcybiskupa Przyłuskiego, adres, w którem duchowieństwo mogłoby wyjaśnić św. ojcu cel i charakter swej organizacji, aby tem ochronić się od następstw bulli papiezkiej, wydanej przeciwko tajnym duchownym towarzystwom.

Centralny komitet, obawiając się, aby w razie odmowy, duchowieństwo oddzieliwszy się od niego, nie przyłączyło się do komitetu szlacheckiego, obiecał spełnić proponowane warunki i rzeczywiście ustanowił wydział duchowny, ale zawiadywanie nim poruczył, nie wybranemu, lecz znanemu mu księdzu Karolowi Mikoszewskiemu, który zarządzał „wydziałem, pod imieniem „Syxtusa", i miał pieczątkę z takim napisem.

Co do drugiego punktu, komitet przyjął na siebie ostateczną redakcję adresu, uprzedziwszy, iż w adresie nie powinno być mowy o świeckiej władzy papieża i kwestji włoskiej; zresztą adres ten nie został napisany. *(dok. nast.)*

Wyjątki z pamiętników młodego szlachcica.

Jarmark w Przybłędowie.

Dziś walny jarmark w Przybłędowie, już od dawna kazałem mieć konie i bryczkę w pogotowiu, żeby jednakże zbyt wcześnie nie przyjechać czekam. Godzina dziesiąta rano, wychodzę na ganek i wołam na furmana.

— Hej Jaśku!

— Słucham pana!

— A co czy dużo ludzi idzie na jarmark?

— O! kupa wali proszę pana.

— A nie przejeżdżał tam kto?

— A dyć jechał pan Lazłowski z Kaszek i pytał się czy pan bedzie na jarmarku.

— No to zaprzęgaj mój Jaśku tylko spiesz się. Już pora jechać kiedy pan Lazłowski pojechał. Wkrótce jechałem na jarmark. Był to walny jarmark. Dwa rynki miasta Przybłędowa, jeden stary a drugi nowy, które łączyła ulica nazwana Wielką, w samym środku której znajdował się młyn wodny, były jak nabite ludem. W starym rynku poustawiali szałasy przekupnie, w nowym rynku przejeżdżano konie, oglądano rogaciznę i nierogaciznę przeznaczoną na sprzedaż. Pominęmy różne ciekawe typy ludowe, a zajmijmy się tylko samą wyższą inteligencją która w znacznej liczbie przybyła na jarmark. W nowym rynku, na klocach które niewiadomo na jaki przeznaczone są użytek i od niepamiętnych czasów służą za wypoczynek szabasującej starozakonnej ludności, siedzą dwaj bracia Bałwanowscy. Obadwaj jak dwie krople wody podobni do siebie, brudni i opuszczeni; obadwaj z jednakowych cybuchów na których są obsadzone fajansowe malowane fajki, palą gelbvirginien, spluwają i patrzą się a raczej gapią już od dwóch godzin na jarmark; obok nich stoi bryczka którą przyjechali. Pan Sylwester Bałwanowski zaproponował bratu panu Stanisławowi żeby pójść do Jankla na kieliszek wódki. Wypili i znów siedzą na klocach nic niemówiąc ani do siebie ani do innych. Przechodzi koło nich pan Lazłowski, szczęśliwy bo wziął od Herszka zadatek na zboże którego mu nigdy nie odstawi.

— Jak się mają panowie sąsiedzi, przemawia do Bałwanowskich p. Lazłowski.

— Zdrowi — dziękujemy szanownemu sąsiadowi!

I znów się gapili, dopóki pan Sylwester nie powstał i nie rzekł.

— Walny jarmark!

— Czas jechać do domu, rzekł p. Stanisław, i jak przyjechali tak i odjechali, mile przepędziwszy na klocach około ośmiu godzin i kupiwszy pół puda soli. Ale ten jarmark aż do przyszłego będzie niewyczerpanem źródłem myśli i zastanawiań się dla braci Bałwanowskich.

Tutaj znów pan Grabski z oczkami latającemi na wszystkie strony, z głupia frant jak to powiadają, już setny ósmy raz daje słowo honoru panu Władysławowi z Olkowki, że klacz jego nie jest nosata. I choć Josek pachciarz pana Władysława zapewnia go i przysięga się pod kajrem że te kobyłki nosate, pan Władysław wierząc w honor szlachecki wi,cej niż w przysięgi żydowskie, kupił klacz i we dwa miesiące potem pozbył się wszystkich koni. Ale pan Grabski jeszcze dzisiaj w 1865 r. ile razy spotka pana Władysława, tyle razy daje mu parę dziesiątków słów honoru że klacz nie była nosata. Zrób co chcesz w takim wypadku dla ocalenia honoru szlacheckiego; pan Władysław straszny purysta pod tym względem, wierzy zupełnie p. Grabskiemu.

Ale oto ze starego rynku po za którym wznosi się pałac bardzo podobny do śpichrza, rezydencja hrabiego dziedzica Przybłędowa, przez ulicę Wielką na nowy rynek wchodzi okazała postać rządcy Przybłędowa (hrabia bowiem mieszka albo w Warszawie albo za granicą). Figura ta jest nadzwyczaj ważna w Przybłędowie. Pan rządca czyli raczej plenipotent, jest to dawny huzar węgierski, kawaler, człek wielce znający świat, ulubieniec płci pięknej, której pokazuje przeróżne sztuki i dla której na prędce komponuje rozmaite gry towarzyskie, w których bardzo często się zdarza iż można być posmolonym, albo zamknąwszy oczy a otworzywszy usta (tego wymagają warunki gry) można z wielką przyjemnością całego zacnego towarzystwa znaleść w ustach nie bardzo miły przysmaczek. Przytem pan Dziewicki plenipotent prześlicznie się ubiera. Prawda że ktoś złośliwy, podobno jakiś kuzyn hrabiego, zobaczywszy jego rządcę ukostjumowanego, powiedział że gdy spojrzy na Dziewickiego zdaje mu się że jest na maskaradzie, ale cała okoliczna młodzież około Przybłędowa, wszyscy pisarze prowentowi, synowie propinatorów, wójci gmin, modelowali się na tym znakomitym wzorze jakim dla nich był pan Dziewicki. Wszedł więc na stary rynek ażeby obejrzeć jarmark pan Dziewicki otoczony licznym gronem dziedziców, dzierżawców, pomiędzy którymi było dwóch księży. Był ubrany dzisiaj bardzo skromnie, miał na sobie bowiem długie palone buty po kolana z ogromnemi przypinanemi ostrogami, białą węgierkę obszytą czarnym barankiem, czerwoną chustkę na szyi, jasne granatowe rajtuzy skurą podbite, burkę z czerwoną podszewką i wysoką czapkę baranią. Wszyscy panowie tużurkowi, kapotowi, odziani wburki lub baranki szarem suknem podszyte, z zazdrością spoglądali na szanowne grono, nieprzystępne dla nich, które z uwagą zaczęło oglądać konie i bydło. Zjawili się jakby z pod ziemi wyrośli ekonomowie i karbowi, każdy tęgo cięty, dla doradzenia wielmożnym panom kupna lub sprzedaży. Wszędzie górował głos pana Dziewickiego: kup pan tego wołu, nie sprzedawaj pan tego konia. W tem pan Dziewicki stanął przed starym łysym wałachem, biedaczysko drżał stojąc na nogach; ale pan Dziewicki kazał go dosiąść fornalowi i przejechać parę razy.

— A co, rzekł do księdza proboszcza z Kromkowad, czy nie tęgi wałach?

— Dobry! dobry! odpowiedział ksiądz.

— No! to kupuj go proboszczu ode mnie! akurat jakby ulał do pary będzie z twoim.

— No! a wiele pan chcesz za niego panie Dziewicki?

— Siedmdziesiąt pięć rubli. Koń byłby przepłacony gdyby kto dał za niego piętnaście rubli. Poczciwy proboszcz nie znał się na koniach, przyjechał na jarmark z rządcą z Kromkowa, bo mu koń niedawno zdechł więc chciał sobie kupić innego. Wyjeżdżając proboszcz z rządcą tak się utraktowali krupnikiem i herbatą z arakiem, że całą drogę spali i teraz jeszcze jegomość spoglądał jakby mu oczy zasłoniła chmura. Ksiądz miał przy sobie około tysiąca złotych, więc mógł sobie kupić tego konia, któren mu się ogromnie podobał. Przyjaciele pana Dziewickiego zaczęli zachwalać księdzu konia, ksiądz się zapalił i targ w targ kupił wywłokę za pięćdziesiąt rubli.

Kiedy już pieniądze odliczył, dopieroż panowie dziedzice i dzierżawcy w śmiech z księdza.

— A to czysty djabeł z tego Dziewickiego! mówił jeden.

— Ależ to gracko księdza orznął, rzekł drugi.

— Księżę zawsze trzy ruble za skurę dostaniesz, wołał trzeci. A Dziewicki śmiał się i trzymał za boki. U nas bowiem, trzeba wiedzieć, że oszukać kogo nazywa się zrobić dobry interes. To zupełnie nikomu nic nie ubliża. I pan Grabski zrobił dobry interes w Przybłędowie i pan Lagłowski i pan Dziewicki, a kto na tem źle wyszedł niech się odbija na innych.

Gdy tak wszyscy dziedzice i dzierżawcy śmieją się z oszukanego księdza, nagle trzaśnięto z bata i powozik zaprzężony w cztery konie koń przed koń ukazał się na starym rynku. W powozie siedział mężczyzna lat trzydzieści trzy liczyć mogący, dobrej tuszy, z wąsami i brodą hiszpańską. Wjechawszy na rynek kazał stanąć stangretowi wysiadł i trzymając w ręku cybuch antypkowy z ogromnym bursztynem zaczął obchodzić jarmark. Gdy się zbliżył do grupy otaczającej pana Dziewickiego, niskie ukłony posypały się ze wszystkich stron, na które dumny pan zaledwie skinieniem głowy odpowiedzieć raczył i siadłszy do powozu odjechał:

— Arystokrata!

— Proszę jaki mi niedostępny. Zawołali ze wszystkich stron ci panowie, którzy przed chwilą tak nisko mu się kłaniali. Ten pan był to pan August, dziedzic pobliskiego miasteczka, przejeżdżał on przez Przybłędów do swego drugiego majątku. Dla czego naumyślnie wybrał dzień jarmarczny dla swojej wycieczki, to już zostanie tajemnicą wiadomą tylko jemu samemu. Na panu Auguście ciążyło ekonomskie pochodzenie. Jużto ekonomska żyłka ciągnie jakoś na jarmark, pan August tedy chociaż mimojazdem musiał nań wstąpić, a przytem trzeba było przecież i cokolwiek zaimponować szanownym sąsiadom dobrodziejom, z których każden pomimo wykrzyków oburzenia na arystokrację pana Augusta, byłby niezmiernie uszczęśliwionym a nawet w tej chwili byłby opuścił pana Dziewickiego, gdyby mu pan August raczył podać na przywitanie swoją olbrzymią łapę, najwyraźniej znamionującą ekonomskie pochodzenie. Ale p. August nie raczył tego zrobić! Miał swoje przyjemne chwile pan August w Przybłędowie, gdy zlekka skinął głową nisko kłaniającym się sąsiadom, ale i jego czekała nieprzyjemność. Wypadało mu przejeżdżać około pałacu hrabiego dziedzica Przybłędowa, któren jak to już nadmieniłem wielce był podobnym do śpichrza. Panowie architekci, literaci, malarze, myśliciele, co odgadujecie myśl ludzką zamkniętą w formach budowli, ciekawy jestem cobyście też za wnioski wyprowadzili gdybyście ujrzeli pałac w Przybłędowie. Byłby on dla was jakimś hieroglifem, a może... może, byście wzięli go za wzór budowli mieszkalnych dla kraju rolniczego, które przedewszystkiem zbliżoża przypominać powinny. Ale pan August gdy przejeżdżał około pałacu śpichrza zupełnie o czem innem myślał. On widział swemi ekonomicznemi oczami prześliczny pałac — pałac którego wartość niezmiernie podnosiło to, że w nim mieszkał hrabia. I p. August miał miasto i włości obszerne i mógłby sobie dwa takie pałace nawet postawić, ale niestety pan August nie był hrabią! Cała przyjemność jakiej doznał ekonom magnat na jarmarku, została zupełnie skompensowaną gdy przejeżdżał około pałacu. Ta myśl, że nie jest hrabią zatruła mu już dzień cały. Odjechał z Przybłędowa zgryziony. I wielcy i możni mają nieprzyjemności w swojem życiu. A tymczasem po odjeździe pana Augusta, cała wyższa koterja jarmarczna z panem Dziewickim i panem burmistrzem udała się do Jankla. Podobnego rodzaju zakłady jakim jest zakład Jankla w Przybłędowie, tylekroć razy już opisywano, że ja nie znajduję nic w nim ciekawego. Mojem zdaniem ludzie który bywają u Jankla są daleko ciekawsi niż jego zakład. W mieszkaniu Pinkusa syna Jankla, była gościnna izba dla panów i w niby to usądowili się nasi panowie. A byli tam prócz pana Dziewickiego i Lazłowskiego, Władzio i Staś, dwaj bracia wybladli i wymiękli, obadwaj żonaci i bogaci, i sławny Kocio, szuler jamarczny pierwszy przyjaciel Dziewickiego, i pan Zaborski, i pan Ogórski, i pan Kocicki i wielu innych. Wszyscy ci panowie zapijali wódkę słodką, piwo i porter i zajadali sardynki, które to rzeczy roznosił u łużny Pinkus w krymce aksamitnej na głowie. — Już pan Lazłowski kilnaście razy zapiał przewybornie naśladując głos koguta i za każdą odkorkowaną butelką wydawszy swoje tłuste policzki i uderzając się po nich palcami naśladował odgłos nalewanego z butelki do szklanki piwa, które to sztuki bez zaprzeczenia posiadał w wysokim stopniu i które stanowiły jedyny zabytek wyniesiony przez niego ze szkoły powiatowej zkąd był wygnany z drugiej klasy. Już pan Dziewicki powiedział kilkanaście konceptów, które się fabrykują pod znakiem psa, gdy wtem ukazał się pan Wolański. — Pan Wolański nie miał przyjaciół, dla czego? nie był bowiem ani lepszy ani rozumniejszy od innych. Ot tak nie miał jakoś szczęścia do ludzi. Trzeba wiedzieć że p. Wolański miał śmiertelnego nieprzyjaciela w panu Ogórskim. Przed trzema laty wypuścił on panu Ogórskiemu wieś w dzierżawę. W kontrakcie dzierżawnym było wymienionem że oddaje on do użytku panu Ogórskiemu prócz gruntów i innych rzeczy gorzelnię. Tej gorzelni w istocie nie było, miał ją dopiero zamiar pan Wolański postawić. Lecz pan Ogórski tę rzecz wziął tak do serca, że nietylko ani grosza od trzech lat dzierżawy nie zapłacił panu Wolańskiemu, lecz nadto z powodu iż nie odebrał gorzelni wymienionej w kontrakcie, pięćdziesiąt tysięcy złotych szkód i straconych korzyści sobie naliczył. Gdy wszedł pan Wolański, pan Dziewicki któren do wszystkiego zawsze się mięszał powstał i zawołał: A to szczęście, zjechali się Wolański z Ogórskim, może się uda nam zrobić kompromis.

— Niech mi zapłaci dzierżawę rzekł Wolański, to będzie najlepszy kompromis.

— Niech mi zapłaci pięćdziesiąt tysięcy za moje straty, zawołał Ogórski, będzie kwita pomiędzy nami.

— A to za co mam płacić!

— No zapłać tylko dwadzieścia pięć krakowskim targiem mówił Dziewicki — Ogórski przystanie. Ale Ogórskiego już nie było w izbie. Pan Zaborski coś mu szepnął do ucha i obadwaj wyszli. W bramie zajazdu stała bryczka pana Wolańskiego; furman zostawiwszy konie poszedł do szynku; spostrzegł to pan Zaborski, szepnął coś Ogórskiemu do ucha i obadwaj wziąwszy po parze nożyć od strzyżenia owiec, których wiele wisiało w sali Pinkusa na gwoździach, pocichu wyszli i ostrzygli koniom pana Wolańskiego ogony i grzywy, tak że się bardzo podobnemi do osłów zrobiły. Gdy powrócili, pan Dziewicki z innemi przekonywali pana Wolańskiego że powinien zapłacić dwadzieścia pięć tysięcy złotych Ogórskiemu.

— Nie przystaję na to krzyknął Ogórski i zaczął wyliczać wszystko to co stracił. W tem wszedł zafrasowany furman i poprosił pana Wolańskiego. Ledwie co wyszedł, gdy wpadł z wielką furją Wolański wymyślając od najostatniejszych panu Ogórskiemu. Ogórski się śmiał trzymając za boki, lecz gdy Wolański podsunął się ku niemu z pięścią, Ogórski że to był chłop silny jak go złapał za kark tak go wyrzucił do sieni. — Wolański siadł na bryczkę i odjechał i dopiero wszyscy zaczęli się śmiać i wynosić pod niebiosa dowcip Ogórskiego i Zaborskiego, gdy zobaczyli ekwipaż którym odjechał Wolański. Wszyscy ludzie stawali i pokazywali sobie go palcami, a pan Lazłowski na wiwat co miał siły piał swoje kukuryku....!

Pojedynku z tego powodu nie było, pani Wolańska tylko z panią Ogórską po sumie przed kościołem zaczęły sobie docinać, ale jak się wdał w to sam Ogórski i jak krzyknął na panią Wolańską:

— Milcz małpo! bo ci zamknę jadaczkę, tak pani Wolańska umilkła i odjechała spokojnie do domu.

Po tej awanturze pan Dziewicki zaprosił wszystkich do siebie. Podano zrazy z kaszą i wnet zaczął się lancuś. Do późnej nocy graliśmy w karty. Kociowi i panu Dziewickiemu szczęście stale sprzyjało. Prócz pieniędzy przegrałem tużurek do pana Dziewickiego i gdym powracał po ciemku do domu, pijany Jasiek wywrócił mnie w rów z wodą. Zmaczany, ziębnięty, wróciłem do domu pełen przyjemnych wrażeń jakich doznałem na jarmarku. — Innym razem podam wam w moich pamiętnikach, opis jarmarku w Łowiczu, kiedy to pan Cerszwej na swych olbrzymich ramionach niósł przy odgłosie muzyki Rajczaka otoczony mnóstwem obywateli niosącemi światła, jedną z najsławniejszych ulicznic łowickich. To będzie daleko ciekawsze od jamarku w Przybłędowie. Prócz tego wówczas z Łowicza różnemi stronami wyjeżdżało kilkunastu panów z podbitemi oczami, ze spuchniętemi policzkami, z wybitemi zębami i t. d. i t. d. Zupełnie jakgdyby wyjeżdżali z balu obywatelskiego. A i bale obywatelskie także wam opiszę, tylko poczekajcie bom bardzo zmęczony po jarmarku w Przybłędowie. *E. Z.*

Rozmaitości.

* (Wina Szampańskiego) produkuje Szampania rocznie 30 miljonów butelek, z tych idzie na spożycie do:

Afryki	100,000.
Hiszpanji i Portugalji . .	300,000.
Włoch	400,000.
Belgji	500,000.
Holandji	500,000.
Niemiec	1,500,000.
Rosji	2,000,000.
Francji	2,500,000.
Anglji	5,000,000.
Indij	5,000,000.
Ameryki	10,000,000.

* (Podatek od zapałek.) Podatek jednego centa od każdej paczki zapałek w Stanach Zjednoczonych przyniósł w roku zeszłym dochodu 1½ miljona dolarów; wypotrzebowano więc zapałek 150 miljonów paczek, z czego wypada około pięć paczek na osobę.

PRZEWODNIK WARSZAWSKI.

* (Obiad). Byli wychowańcy uniwersytetu moskiewskiego, pragnący przyjąć udział w koleżeńskim obiedzie 12 (24) b. m. mogą zapisywać na ten obiad w księgarni Kożanczykowa. Obiad będzie miał miejsce o godzinie 4-ej w hotelu europejskim. Cena po rsr. 4 kop. 50 od osoby, bez wina.

* (Prelekcja publiczna pr. Lewestama), jedenasta z kolei, traktująca w dalszym ciągu o polskiej literaturze, o epoce najnowszego jej rozkwitu (dokończenie o Malczewskim, Bogdan Zaleski, S. Goszczyński i inni), odbędzie się w przyszłą niedzielę, d. 8 (20) b. m. o godzinie 1 z południa w auli szkoły głównej.

* Nr. 81 *Kłosów*, wyszedł z druku i zawiera: — Oficjalista p. A. Pługa (c. d.) — Hrabia Waldemar dramat G. Freytaga prz. M. Glücksberga (c. d.) — Juljan Bartoszewicz p. K. Wł. Wójcickiego (z drzew.)— Literatura węgierska w XIX wieku F. H. Lewestama mianej. — Precz z pieśnią wiersz A. Maszewskiego.— Przegląd literatury krajowej p. F. H L.—Ostatnia miłość Jerzego Sanda tł. Prackiego.— Domy gry w Niemczech.—Korespondencja z Krakowa p J. K. T.—Rozmaitości. — Przegląd polityczny. — Targ koński na Pradze z obrazu J. Kossaka (z drzew.) — Typy nadwiślański szkic W. Smokowskiego (z drzew.);—Wyszły także z druku:—Nr. 52 *Przeglądu Katolickiego.*—Nr. 3 *Bluszczu* i Nr. 3 *Opiekuna Domowego.*

Warszawa, dnia 5 (17) Stycznia.

Kalendarz.

W piątek, 18 stycznia, —Katedry św. Piotra i Pryski pap.—Słońce wsch. o godz. 8 min. 3; zach. o godz. 4 min. 18.

W sobotę, 19 stycznia, — śśw. Henryka bisk. męcz. i Kanuta król.—Słońce wsch. o godz. 8 min. 1; zach. o godz. 4 min. 21.

Stan pogody.

Dziś z rana ciepła + 0°,6 R.

Wczoraj.	o godz. 6 z rana.	o god. 4 po po.
Barometr w milimetrach. . . .	739 4	736 4
Termometr Reaum.	+ 1 1	+ 3 8
Stan nieba	pochmurny	pochmurny

Największe ciepło + 4°,4 R. Największe ciepło + 1°,0 R.

Wysokość wody na Wiśle stóp 3 cali 8

Widowiska.

WIELKI TEATR. —*Dziś*, Opera **Córka Regimentu**, Po 1-m akcie panna Budzisława *Hollas*, wykona **Koncert** na skrzypcach.—*Jutro*, Opera **Gli Ugonotti (Hugonoci)**, przez artystów włoskich, Abonament lit. C. N. 9. — *Wczoraj*, dawano operę **Gli Ugonotti (Hugonoci)**, przez artystów włoskich, było osób 1000.

TEATR ROZMAITOŚCI. — *Jutro*, **Przebudzenie się Lwa**; **Szuka siebie**.— *Wczoraj*, dawano dramat **Montjoye**, było osób 600.

SALA RESURSY OBYWATELSKIEJ.—*Dziś i codziennie*, Koncert B. Bilsego. — *We środy i soboty*, koncerta symfoniczne.

Jutro.—I. Uwertura do Ruy Blas, Mendelsohna-Bartholdy; Lieder-kadryl Straussa; Poświęcenie broni z op. Hugonoci, Meyerbeera; Leitartickel, walc Straussa; Berceuse z baletu „Swanhilde" księcia Wittgensteina; Potpourri z op. La Traviata, Verdiego. — II. Uwertura z op. Wolny Strzelec, Webera; Pieśń wiosny, Mendelsohna-Bartholdy, Schlumer-arja i chór skrzypków z op. Afrykanka, Meyerbeera; Newa-polka Straussa; Medytacje Bacha i 1-e preludja, Gounoda; Marsz zwycięzki Karola Fryderyka, Bilsego.— Początek o godz. 7-ej. — Cena wejścia kop. 30. — *Wczoraj*, było osób 154.

W SALACH DOLINY SZWAJCARSKIEJ, gdzie w głównej sali urządzonym jest ogród zimowy, daną będzie w niedzielę, d. 8 (20) stycznia, Trzecia **Reduta**. — Osoby mogą być w maskach lub bez masek.—Omnibusy kursować będą z placu Teatralnego i Krasińskiego, całą noc do Doliny i napowrót.— Z polecenia JW. Jenerała Ober-Policmajstra, osobom przybywającym na Redutę do Doliny, wydawane będą przy wejściu bilety do powrotu po 12 godzinie. — Początek o godz. 10. — Cena wejścia od osoby rs. 1.

ODEON.—*Dziś* i *codziennie*, wystąpienie śpiewaków francuzkich (z Doliny Szwajcarskiej).— Początek o godzinie 7-ej; cena 1-go miejsca 32½ kop.; 2-go miejsca 15 kop.— *Wczoraj*, było osób 74.

MUZEUM ANATOMICZNE i ETNOGRAFICZNE. *Codziennie*, od godziny 9 rano do 10 wieczorem, w b. hotelu wileńskim na Tłomackiem. — Cena wejścia kop. 30.— *Wczoraj*, było osób 20.

WYSTAWA TOWARZYSTWA ZACHĘTY SZTUK PIĘKNYCH (w hotelu europejskim). — *Codziennie* od godziny 10 z rana do wieczora.—Cena wejścia kop. 10; w niedziele zaś i święta kop. 5.

WYSTAWA OBRAZÓW i STAROŻYTNOŚCI p. Sulatyckiego (na Podwalu w domu Dyzmańskich).—*Codziennie* od godziny 10 rano do 4 po południu.—Cena wejścia kop. 10.

NA PLACU NALEWEK. *Codziennie*, PANORAMA *Karola Fejta*, — zawierająca różne widoki i epizody z wojny między Austrją i Prusami.

* Wyjechali z Warszawy: jenerał-major *Schulman*, do Częstochowy; jenerał-major *Kannabich*, do Zamościa; rzeczywisty radca stanu, książę *Oboleński*, do Petersburga.

* Wdniu wczorajszym przyjechało kol. żelazną warsz. wied. i warsz.-bydg. osób 357, wyjechało osób 348; — koleją żel. petersb.-warsz. przyjechało osób 146, wyjechało osób 247; —koleją żel. warsz.-teresp. przyjechało osób 142, wyjechało 66; — przedonegdaj i onegdaj w ogóle przyjechało osób 1842, w tej liczbie z zagranicy 163; wyjechało 1700, w tej liczbie za granicę 154.

* *Listy niewłaściwie do skrzynek pocztowych włożone*, w dniu 16 stycznia 1867 r., a mianowicie pod adresem: Bauer w Petersburgu, Gordon w Petersburgu, Herschspring bez oznaczenia miejsca, Mosza w Dynaburgu, Huszczowa w Repszach, Lejpuner w Szczepi. Koznański w Wilnie. Mark w Kurtowianie Lewkowicz w Kulenie, Araż w Stołoł, Czerniawski w Kijowid, 1 st bez adresu.

Dnia 2 i 3 (14 i 15) b. m. chorych w 8-u cywilnych szpitalach: przybyło 146, wyzdrowiało 122, umarło 7, pozostało 1828 (mężczyzn 822, kobiet 1006); z nich w szpitalu starozakonnych mężczyzn 173, kobiet 162.

* W dniu 16 b. m. i r., urodziło się *Chrześcjan*: płci męzkiej 17, żeńskiej 15. *Starozakonnych*: płci męzkiej 16, żeńskiej 3, razem 51; zawarło śluby małżeńskie par: *Chrześcjan*: 5, *Starozakonnych*: 2; umarło *Chrześcjan*: płci męzkiej 14 żeńskiej 12, *Starozakonnych*: męzkiej 7, żeńskiej 2, razem 35.

Ceny targowe
4 dnia (16) stycznia 1867 r.

RODZAJ PRODUKTÓW	Kerzec od		— do	
	ruble srebrne i kopiejki			
Pszenica Waga — —240 f.	6	75	7	50
Żyto „ — —230 f.	4	50	4	87½
Jęczmień	4	5	4	50
Owies	2	70	2	85
Groch polny	—	—	—	—
Kartofle.	1	95	2	10

Pud siana od k. 30—37½. Pud słomy od k. 20 - 22½.

Dowozy: Pszenicy 500; Żyta 300; Jęczmienia 300; Owsa 500 korcy.

Wiadro okowity od rs. 3 k. 47 do rs. 3 k. 55
Garniec „ od rs. 1 k. 12½ do rs. 1 k. 17½

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.
dnia 5 (17) Stycznia 1867 r.

MONETY.		Żądano Rs.	Żądano K.	Płacono Rs.	Płacono K.
Pół-Imperjały Rosyjskie.		—	—	—	—
Dukaty Holenderskie nowe ważne. . . .		—	—	—	—
Frydrychsdory Pruskie.		—	—	—	—
Pruski Kurant za 100 tal.		—	—	—	—
PAPIERY. (bez wartości kuponu).					
Obligi Skarbu za rs. 100.		74	—	73	50
Bilety Skarbu Król. Pol. za rs. 100. . . .		—	—	—	—
Obligacje Cząstk. z r. 1835 po złp. 500 za sztukę. .		—	—	—	—
Certyfikaty Banku na Oblig. Cząst. lit A po złp. 300 za sztukę. . . .		—	—	—	—
Lit. B po złp. 200 za sztukę z kuponem. . . .		—	—	—	—
„ „ „ bez kuponu.		—	—	—	—
Listy Zastawne III-go Okresu Serji 1-ej za rs. 100. .		81	—	80	50
Listy Zastawne III-go Okresu Serji 2-ej za rs. 100*)		75	50	75	—
Listy likwidacyjne za rs. 100*). . . .		59	—	58	67
Dowody Kom. Centr. Likwid. za rs. 100 Rs. . . .		—	—	—	—
5 pożyczka rossyj. Stiglitza z r. 1854 za rs. 100. . .		—	—	—	—
6 pożyczka rossyj. Stiglitza z r. 1855 za rs. 100. . .		—	—	—	—
Bilety Banku Ces. Ros. z r. 1860, za rs. 100. . . .		76	—	—	—
Metaliki Lutowe za rs. 100.		—	—	—	—
„ Sierpniowe za rs. 100.		—	—	—	—
Rosyjska pożycz. prem. z 1865 rs. 100. . . .		109	—	—	—
„ „ „ 1866 „ 100.		105	50	105	17
Akcje Głównego Towarzystwa Rosyjskiego dróg żelaznych rs. 125		—	—	—	—
Obligacje Główn. Tow. Ros. Dróg Żel. po frank 2000 za rs. 100. . . .		—	—	—	—
Akcje Drogi Żel. War.-Wied. za sztukę. . . .		—	—	—	—
Obligacje Drogi Żel. Warsz.-Wied. po frank. 500 za sztukę. . . .		—	—	—	—
Akcje Drogi Żel. Warsz.-Bydgoskiej za rs. 100. . . .		55	50	55	—
Akcje Żeglugi Parow. Kraj. rs. 100. . . .		—	—	—	—
Akcje Drogi Żel. Warsz.-Terespolskiej za rs. 100. . .		88	67	—	—
Akcje Drogi Żel. fab. Łodzkiej rs. 100. . . .		—	—	—	—
WEXLE.					
Berlin . . . . . . 100 Tal.	2 m.	109	55	109	21½
„ . . . . . . „ „	k. t.	—	—	—	—
Wrocław. . . . . . „	2 m.	—	—	—	—
Gdańsk . . . . . . „ „	2 m	109	12½	108	90
Hamburg. . . . . . 300 B. Mk.	2 m.	—	—	—	—
Londyn . . . . . . 1 Ft. St.	3 m.	7	43	7	41
Paryż . . . . . . 300 Frank.	2 m.	88	95	—	—
Wiedeń . . . . . . 150 Zł. W. A.	2 m.	84	15	—	—
Petersburg . . . . . . 100 Rsr.	1 m.	—	—	—	—
„ . . . . . . „ „	k. t.	100	16	100	—
Moskwa . . . . . . „ „	1 m.	—	—	—	—
„ . . . . . . „ „	k. t.	—	—	—	—

* Wartość kuponu bież. od Listów Zastawnych. . . . . rs. — k. 27⅞
* „ „ , od Listów Likwidacyjnych. rs. — k. 52²/₉

KURSA TELEGRAFICZNE
AJENTURY RUDOLFA OKRĘT
z Berlina, d. 4 (16) Stycznia 18667 roku.

Z BERLINA	żądają	płacą
5-ta Pożyczka Rosyjska.		61¼
Obligacje Skarbowe 4%.		61²/₉
Listy Zastawne 4%.		61¼
Bilety Banku Rosyjskiego.		81⅞
Weksle na Warszawę.		81⅞
„ Petersburg 3 tygodn.		89½
„ „ 3 miesięczny		87⅞
„ Londyn 3 „		—
„ Paryż 2 „		—
„ Hamburg 2 „		—
„ Wiedeń 2 „		—
Koleje Rosyjskie.		75¾
Kolej Terespolska.		78⅝
dto Warszawsko-Wiedeńska		—
dto Warszawsko-Bydgoska.		60⅛
Nowa pożyczka promjowa 1-em.		—
„ „ „ 2-em.		91¼
Żyto na targu.		87⅞
dto „ dostawę		58¼
		56¼
Z WIEDNIA		
Wksle na Londyn.		132 50
„ Hamburg.		98 70
„ Paryż.		52 60
Pożyczka Narodowa.		69 70
5% Metaliki.		58 50
Akcje Banku Kredytowego.		159 10

OBWIESZCZENIA SĄDOWE I ADMINISTRACYJNE.

OBWIESZCZENIA SPADKOWE.

(N. D. *184*) *Rejent Kancelarji Ziemiańskiej Gubernji Warszawskiej w Warszawie.*

Ogłasza, że do regulacji spadku po śmierci

1. Zofii z Galeckich Dąbrowskiej współwłaścielki nieruchomości w Warszawie Nr. 1255.

2. Jana Grabowskiego, współwłaściciela nieruchomości w Warszawie na Pradze Nr. 417.

3. Karola Bańkowskiego, właściciela nieruchomości Warszawskiej Nr. 176

4. Walentego i Józefy małżonków Trojanowskich wierzycieli sumy rs. 750 z procentem za odstąpienie prawa dożywotniego użytkowania z dóbr Łochówek Okręgu Brzezińskiego w dziale III pod Nr. 3 wykazu tychże dóbr zapisanego.

5. Abrahama Trepman wierzyciela sum ubezpieczonych na nieruchomościach w Warszawie, mianowicie rs. 1,500 na nieruchomości Nr. 1255, rsr. 1,950 na nieruchomości Nro 1549*J.*, rs. 900 na nieruchomości Nr. 1094B^2., rs. 2,250 i 750 rs. na nieruchomości Nr. 1618*F.*, rs. 3,000 na nieruchomości Nr. 1086, rs. 375 na nieruchomości Nr. 1624/5, rs. 1,500 na nieruchomości Nr. 2682, oraz współwierzyciela sumy rs. 3,687 kop. 50 na nieruchomości Warszawskiej N. 1463 do której to sumy odnosi się wpis subhastacyjny przez zastrzeżenie na marginesie działu III. wykazu hypotecznego tejże nieruchomości zapisane, tudzież właściciela ostrzeżenia względem sumy rs. 2,900 z procentem i kosztami na dobrach Tłuszcz i Borki w Okręgu Stanisławowskim położonych ubezpieczonego.

6. Tekli z Wentzlów Stummer wierzycielki summ rs. 4,500 na dobrach Parzęczew Okręgu Zgierskiego, rs. 2,250 i rs. 1,500 na dobrach Goszczędza Okręgu Łęczyckiego, rs 9,000 na dobrach Waliszew Okręgu Brzezińskiego intabulowanych; termin na dzień 16 (28) Kwietnia 1867 r. w kancelarji podpisanego Rejenta wyznaczony został.

Jan Masłowski.

(N. D. *22*). *Rejent Kancelarji Ziemiańskiej Gubernji Lubelskiej w Lublinie.*

Po śmierci: 1. Tomasza Lityńskiego wierzyciela sumy rs, 950 k. 6 na dobrach Berescie D. w Okręgu Hrubieszowskim Gubernji Lubelskiej położonych ubezpieczonej; 2. Jankla Szwalbe współwłaściciela nieruchomości w mieście Lublinie pod Nr. pol. 547 a hyp. 375 położonej, i 3. Szymszy Sznejder wierzyciela sum rs. 285 i 399 k. 70½ na tejże nieruchomości opartych; otwarte są spadki, do uregulowania których termin na d. 4 (16) Kwietnia 1867 r. jest oznaczony.

Lublin, d. 29 Wrześ. (11 Paździer.) 1866 r.

Bonar, Sędzia p. o. P. Z.

(*N. D. 153*) *Pisarz Kancelarji Ziemiańskiej Gubernji Płockiej.*

Po nastąpionej śmierci:

1. Gabryela Zambryckiego, wierzyciela sumy złp 20,000, w Dziale IV pod Nr. 8, na dobrach Ponikiew-mała, z przyległościami z Okręgu Ostrołęckiego.

2. Aleksandra Smiodowskiego, właściciela dóbr Smiodowa, z przyległościami z Okręgu Płockiego.

3. Kamilli - Hortensji - Leopoldji trzech imion z Kuligów Słupskiej, współwłaścicielki nieruchomości Nr. 56 i 57 w mieście Płocku.

4. Antoniego Rembielińskiego, wierzyciela sumy złp. 3,500, w Dziale IV pod Nr. 9, na dobrach Tańsk-Wydrzywilk, z Okręgu Przasnyskiego sposobem ostrzeżenia lokowanej.

Otworzyły się postępowania spadkowe, do regulacji których, termin na dzień 8 (20) Lipca 1867 r. przed Pisarzem Kancelarji Ziemiańskiej w mieście Płocku wyznaczony został i w tym terminie strony interesowane stawić się winny.

Płock dnia 2 (14) Stycznia 1867 roku

Radca Dworu Perzanowski.

(*N. D. 152*) *Pisarz Kancelarji Ziemiańskiej Gubernji Płockiej.*

Po nastąpionej śmierci:

1. Antoniego Księżopolskiego, wierzyciela sum: złp. 20,000, złp. 10,000 i złp. 4,000, w Dziale IV pod Nr. 8, 12 i 13, na dobrach Strzyże z Okręgu Pułtuskiego.

2. Antoniego Chrzanowskiego, wierzyciela sumy złp. 3,191, w Dziale IV pod Nr. 1, na dobrach Gocły lit. *A*, *D*, *O*, z przyległościami z Okręgu Ostrołęckiego.

3 Michała Wollenberga, wierzyciela prawa zastawy w Dziale III pod Nr. 2, sumy złp. 500, w Dziale IV pod Nr. 8, Franciszki z Kotarskich Wolickiej, wierzycielki sumy złp. 1000 pod N. 2, Józefy z Kotarskich Kotarskiej, wierzycielki sumy złp. 3,000 pod Nr. 3, Marjanny z Kisielewskich Kotarskiej, wierzycielki sumy złp. 7,000 pod Nr. 5, Wincentego Dobrzenieckiego, wierzyciela sum: złp. 660, i złp. 2.000 pod N. 6 i 17, Działu IV, wszystkich na dobrach Mysłakowie małem, z Okręgu Lipnowskiego lokowanych.

4. Mendla Tyszler, współwłaściciela nieruchomości Nr 243½ w Płocku położonej, i współwierzyciela ewikcji, w Dziale IV pod Nr. 12 na nieruchomościach Nr. 177, 178 i 179, w Płocku sapisanej.

5. Julji Piwnickiej, wierzycielki sumy złp. 333.333 gr. 10 na dobrach Zbojno, z przyległościami z Okręgu Lipnowskiego, w Dziale IV pod Nr. 17 lokowanej.

Otworzyły się postępowania spadkowe, do regulacji których, termin na dzień 1 (13) Lipca 1867 r. w Kancelarji Hypotecznej w Płocku wyznaczony został, i w tym terminie strony interesowane zgłosić się winny.

Płock d. 26 Grud. (7 Stycz.) 1866/7 r.

Radca Dworu Perzanowski.

(N. D. 151). *Pisarz Kancelarji Ziemiańskiej Gubernji Płockiej.*

Po nastąpionej śmierci Julji Piwnickiej, wierzycielki sumy złp 333,333 gr. 10 na dobrach Zbojnie z przyległościami z Okręgu Lipnowskiego w dziale IV pod Nr. 17 lokowanej, otworzyło się postępowanie spadkowe, do regulacji którego w Kancelarji Ziemiańskiej Gubernji Płockiej w Płocku przed Pisarzem tejże Kancelarji termin na dzień 1 (13) Czerwca 1867 roku wyznaczony został i w tym strony interesowane zgłosić się winny.

Płock d. 26 Grud (7 Stycz) 1866/7 r.

Radca Dworu Perzanowski.

LICYTACIE
I SPRZEDAŻE PUBLICZNE.

(N. D. 156). *Komisja Rządowa Przychodów i Skarbu.*

Podaje do wiadomości, iż w dniu 26 Stycznia (7 Lutego) 1867 r o godzinie 12 w południe w pałacu Rządowym przy ulicy Rymarskiej pod Nr. 741 w miejscu jej posiedzeń, odbywać się będzie licytacja głośna in plus na sprzedaż drzewa z lasów Rządowych podleśnictwa Piechocin Gubernji Płockiej w blizkości rzeki Drwęcy i granicy Pruskiej położonych, a mianowicie z przestrzeni lasu stałego, stanowiącego okręg I, obrębu Nowogród przeznaczonej na uposażenie ludności bezrolnej miejskiej od sumy szacunkowej rs. 13,000 kop. 87.

Ubiegający się o nabycie drzewa, obowiązany jest złożyć do kasy Głównej Królestwa lub Banku Polskiego na vadium w gotowiźnie, listach zastawnych albo likwidacyjnych, lub innych procentowych papierach Skarbowych rsr. 1,300, wyraźniej rubli srebrem tysiąc trzysta, i w dowód tego kwit kasy na wniesienie tej sumy złożyć w biurze Komisji przed godziną dwunastą w dniu do licytacji oznaczonym.

Wykazy oszacowania i warunki tej sprzedaży, przejrzane być mogą: w Warszawie w biórze Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu w Rządzie Gubernjalnym Płockim, oraz w Urzędzie Leśnym Ciechocin.

Miejscowa służba leśna każdemu zgłaszającemu się okaże drzewo na gruncie, które wolno szczegółowo obejrzeć; później bowiem żadne reklamacje o niedobory, zły szacunek lub gatunek drzewa, o jakikolwiek ubytek od daty oznaczenia onego, przyjęte nie będą, a utrzymujący się przy kupnie, całkowitą należność na licytacji postąpioną, w terminach oznączonych zapłacić obowiązany będzie.

Warszawa d. 9 (21) Grudnia 1866 r.

z upoważnienia Dyrektora Głównego,
Dyrektor Wydziału,
Rzeczywisty Radca Stanu, Dąbrowski.
Dyrektor Kancelarji, Rogalewicz.
Naczelnik Sekcji, Wojzbun.

(N. D. 166). *Rząd Gubernjalny Radomski.*

Gdy dzierżawca propinacji w mieście Wierzbicy służącej Skarbowi, korzystając z dozwolenia zawartego w art. 5 Najwyższego Ukazu z dnia 7 (19 Czerwca r. b. zatwierdzającego Ustawę o opłatach akcyznych zrzekł się dalszej dzierżawy prawa szynkowania trunków przeto Rząd Gubernjalny podaje do powszechnej wiadomości iż w sali posiedzeń Jego w dniu 18 (30) Stycznia 1867 roku poczynając od godziny 12 z południa odbywać się będzie głośna in plus licytacja na wydzierżawienie rzeczonej propinacji a to na czas do dnia 19 Czerwca (1 Lipca) 1869 r. trwać mającej od sumy rs. 336 kop. 20.

Każdy przeto chęć zadzierżawienia mający zgłosić się zechce w oznaczonym terminie i miejscu zaopatrzony w vadium 1/4 części sumy do licytacji oznaczonej wyrównywającej oraz w świadectwo kwalifikacyjne od właściwego Naczelnika Powiatu uzyskać się winne.

O szczegółowych warunkach można powziąść informacją w Sekcji dóbr i lasów Rządowych w godzinach biurowych zaś o stanie użytków na gruncie przekonać się należy.

Radom d. 10 (22) Grudnia 1866 r.

Radca Gubernjalnyny Stępiński.
Naczelnik Kancelarji Lechowski.

(N. D. *167*). *Rząd Gubernjalny Augustowski.*

Podaje do powszechnej wiadomości, że na mocy decyzji Komitetu Urządzającego w Królestwie Polskiem z d. 27 Kwietnia (9 Maja) r. b. i stosownie do rozporządzenia Komisji Rządowej Skarbu z d. 26 Maja (7 Czerwca) 1866 r. Nr. 29104/10716, niemniej dodatkowego reskryptu tejże Komisji z dnia 19 (31) Sierpnia r. b. Nr. 46523/16379 na wydzierżawienie dochodu z propinacji, czyli prawa sprzedawania trunków we wsiach pod Zarządem Skarbu zostających, odbywać się będzie w nowym terminie d. 17 (29) Stycznia 1867 roku o godzinie 12 ej w południe od zniżonej o ¼ część dotychczasowej sumy dzierżawnej, głośna in plus licytacja na wydzierżąwienie na lat dwa miesięcy dziewięć i pół, czyli na czas od dnia 3 (15) Września r. b. do d. 19 Czerwca (1 Lipca) 1869 r. w następujących miejscowościach:

A. W biurze Rządu Gubernjalnego w Suwałkach:

1. We wsiach należących do dóbr Szczebra w Powiecie Augustowskim położonych. jako to: Szczebra, Nowiki, Gatno, Gorczyca, Płaska, Serwy, Strękowizna, Janowskie, Walne, Sajenko, Wojciech, Studzieniczna, Dobry-las, zawierających, razem osad wiejskich 260 i osady karczemne od sumy rocznej dzierżawy netto rs. 671 k. 82.

2. W ośmiu wsiach ekonomji Ludwinów Powiatu Kalwaryjskiego, jako to: Amalwiszki, Dauksze, Podawinie, Putryszki, Widgirele, Pohansupie, Pożarele, Warszupiany, mające razem osad wiejskich 321 i osod karczemnych 8, od sumy rs. 536 k. 46.

3. We wsi położonej przy folwarku Szumowo w ekonomji Kuków Powiecie Augustowskim, mającej osad wiejskich 11 i osadę karczemną od sumy ra. 17 k, 51½.

4. We wsiach i oddzielnych kolonjach 94, które mają razem wiejskich 1285 i osad karkarczemnych 39 w ekonomji Sejwy, Powiecie Sejneńskim położonych, od sumy rs 2,540 kop. 35.

5. We wsi Udryn i Szumowo przy dobrach Sosnowy grąd w Powiecie Augustowskim położonych, mających osad rolnych 29 i osadę karczemną, od sumy rs. 44 k. 22.

W biurze Naczelnika Powiatu Łomżyńskiego.

6. We wsiach przy dobrach Łyżniki i Nowogród w Powiecie Łomżyńskim położonych, jako to: Boba, Baliki, Binduszki, Brzozowe, Gzernia, Dawia, Dębnik, Dobrylas, Gawrychy, Cąski, Gietkie, Jurki, Kureki, Kraśny-barek, Kueze, Lipniki, Morgowiaki, Nilowizna, Piasutno, Plewki, Popiołki, Poredy, Ptaki, Serwatki, Siniki, Szafranki, Tartaki, Żarębisko, Złotogóra, zawierające osad wiejskich 714, od sumy rs. 1,093 kop. 50.

Przytem objaśnia się:

Że każdy mający zamiar ubiegać się o którąkolwiek z powyżej wykazanych dzierżaw, znajdywać się winien w terminie i miejscu wyżej wskazanem zaopatrzony:

a) W świadectwo kwalifikacyjne, postanowieniem Księcia Namiestnika Królestwa z d. 24 Stycznia 1818 r. przepisane a wydać się winne przez właściwego Naczelnika Powiatu według wzoru przez Komisję Rządową Skarbu reskryptem z d. 4 (16) Września 1857 r. Nr. 32178/15446 wskazanego, które usprawiedliwić powinno zamożność konkurenta najmniej dwuletniej dzierżawie, wyrównywającą, a które żeby wcześniej mogło być rozpoznane, ubiegający się o dzierżawę, obowiązani są przed licytacją wcześnie złożyć Rządowi Gubernjalnemu.

b) W świadectwo Kasy skarbowej na złożone vadium, które wyrównywać powinno ¼ części sumy do licytacji za praetium przyjętej, tudzież w gotowiznę na uzupełnienie tegoż vadium w stosunku półrocznej postąpionej przezeń ceny dzierżawnej.

c) Żadne zastrzeżenia ze strony ubiegających się do dzierżawy przyjęte nie będą; deklaracje zatem ich winny być bezwarunkowe i każdy przystępujący do licytacji obowiązany przyjąć ogólne warunki dzierżawne, które przed licytacją odczytane będą, a utrzymujący się przy licytacji stanie się obowiązany względem Rządu od daty podpisania protokułu licytacyjnego, pod utratą złożonego vadium i rygorem ogłoszenia na jego risico nowej licytacji przez władzę do tego upoważnioną, a choćiażby zatwierdzenie tego protokułu lub nchylenie go, nastąpiło później jak w miesiąc czasu po odbytej licytacji dzierżawca nie będzie mógł rościć żadnej ztąd pretensji.

d) Za późne po dniu 3 (15) Września r. b. wprowadzenie w posesję, dzierżawca pretensji do Skarbu rościć nie może, poprzestanie na dochodzie, jaki do licytacji osiągnięty będzie.

e) Ponieważ nowa ustawa o akcyzie od trunków pod d. 7 (19) Czerwca r. b. Najwyżej potwierdzona, weszła już w wykonanie; zatem dzierżawca dochodu propinacyjnego pod każdym względem stosować się do takowej będzie obowiązany.

Na ostatek uprzedza się licytantów, ażeby między sobą niedopuszczali się zmowy i udzielania odstępnego dla zmniejszenia korzyści, jakie Skarb Królestwa zamierzył przez licytację osiągnąć, w razie bowiem dostrzeżenia tego winni do odpowiedzialności Sądowo-karnej pociągnięci będą.

Suwałki, d. 17 (29) Grudnia 1866 roku.

p. o. Gubernatora,
Vice-Gubernator, Ceretilew.
2 za Naczelnika Kancelarji, Osipowicz.

(N. D. 164). *Magistrat Miasta Warszawy.*

Podaje do powszechnej wiadomości, iż w dniu 27 Stycznia (8 Lutego) 1867 r. o godzinie 12 w południe w sali posiedzeń biura Magistratu, odbędzie się licytacja in minus przez opieczętowane deklaracje na poreperowanie czterech studzien na Cmentarzu Powązkowskim znajdujących się, od sumy na rsr. 500, wyraźnie pięćset, wykazem kosztów obliczonej w warunkach zamieszczonej i do niniejszej licytacji podanej.

Mający przeto zamiar ubiegania się o takowe przedsiebierstwo, mogą złożyć w czasie i miejscu wyżej oznaczonem na ręce p. o. Prezydenta miasta opieczętowane deklaracje, napisane podług wzoru niżej zamieszczonego, a w tych wyraźnie literami bez skrobania poprawek i przekreślań, wypiszą jaki odstępują procent od sumy wykazem kosztów objętej i do niniejszej licytacji podanych.

Nadto do deklaracji winien być dołączony kwit kasy Ekonomicznej miasta Warszawy na złożone w tejże vadium w ilości rsr. 50 i na koszta ogłoszenia rs. 10 które nieutrzymującemu się przy licytacji, natychmiast zwrócone będą.

Inne warunki dotyczące w mowie będącej licytacji są do przejrzenia w Wydziale Administracyjnym każdodziennie wyjąwszy dni świątecznych.

Warszawa d. 27 Grud. (8 Stycz.) 1866/7 r.

p. o. Prezydenta,
Jeneralnego Sztabu,
Jenerał-Major,
z upoważnienia, Sliżewski.
Naczelnik Kancelarji Luceński.

Wzór do deklaracji.

W skutek ogłoszenia z dnia podaję niniejszą deklarację, iż podejmuje się poreperowania czterech studzien na Cmentarzu Powązkowskim znajdujących się, za sumę anszlagową wynoszącą rsr. 500 tu (wypisać literami), poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych zamieszczonym.

Kwit na złożone w kasie Ekonomicznej miasta Warszawy vadium w ilości rs. 50 i na koszta ogłoszenia rs. 10 przy niniejszem załączam.

Stałe moje zamieszkanie jest w N. pisałem dnia mca roku

(Podpisać wyraźnie imie i nazwisko).

(N. D. *162*). *Magistrat Miasta Warszawy.*

Podaje do powszechnej wiadomości, iż w d. 13 (25) Stycznia 1867 r. o godzinie 11 z rana, w sali posiedzeń biura Magistratu, odbędzie się licytacja in plus przez opieczętowane deklaracje, na sprzedaż części placu w Warszawie, pod Nr. 2273*D* przy ulicy Nizkiej położonego, obejmującego powierchni łokci kwadratowych 4688¾, wraz z zabudowaniami i parkanem, na nim znajdującym się, od sumy rsr 3,740, wyraźnie rubli srebrem trzy tysiące siedmset czterdzieści, w warunkach zamieszczonej i do niniejszej licytacji podanej.

Mający przeto zamiar ubiegania się o takowe kupno, mogą złożyć w czasie i miejscu wyżej oznaczonem, na ręce p. o. Prezydanta Miasta opieczętowane deklaracje, napisane podług wzoru niżej zamieszczonego, a w tych wyraźnie literami bez skrobania poprawek i przekreśleń, wypiszą postąpioną przez siebie sumę.

Nadto do deklaracji, winien być dołączony kwit kasy Ekonomicznej miasta Warszawy, na złożone w tejże wadjum w ilości rsr. 373, i na koszta ogłoszenia rsr. 10, które nieutrzymującemu się przy licytacji, natychmiast zwrócone będą.

Inne warunki dotyczące w mowie będącej licytacji, są do przejrzenia w Wydziale Administracyjnym każdodzienie, wyjąwszy dni świątecznych.

Warszawa dnia 9 (21) Grudnia 1866 r.

p. o. Prezydenta,
Jeneralnego Sztabu,
Jenerał-Major Witkowski.
Naczelnik Kancelarji, Luceński.

Wzór do deklaracji.

W skutek ogłoszenia z dnia podaję niniejszą deklarację, mocą której obowiązuje się nabydź część placu w Warszawie pod Nr. 2273*D*, przy ulicy Nizkiej położonego obejmującego powierzchni łok. kwadr. 4688¾, wraz z zabudowaniami i parkanem na nim znajdującemi się i ofiaruję za takową rsr. N. (wypisać literami poddaję się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych zamieszczonym.

Kwit na złożone w kasie ekonomicznej miasta Warszawy wadjum w ilości rsr.373, i

na koszta ogłoszenia rsr. 10 przy niniejszem załączam.

Stałe moje zamieszkanie jest w N. pisałem dnia mca roku.

(podpisać wyraźnie imie i nazwisko)

(N. D. 151) *Magistrat miasta Warszawy.*

Podaje do powszechnej wiadomości, iż w dniu 13 (25) Stycznia 1867 r. o godzinie 12 w południe w sali posiedzeń biura Magistratu odbędzie się licytacja in plus przez opieczętowane deklarację na sześcioletnie wydzierżawienie części placu Nr 2273*d* w Warszawie przy ulicy Nizkiej położonego literami *a. b. c. f.* na placu sytuacyjnym zakreślonego zajmującego powierzchni łokci kwadr. 6075¼ wraz z okalającym go parkanem drewnianym mającym długości łokci bieżących 2307/8, licząc termin rozpoczęcia dzierżawy od daty zatwierdzenia protokułu licytacyjnego, od sumy na rsr. 122 wyraźnie rubli srebrem Sto dwadzieścia dwa rocznej dzierżawy w warunkach zamieszczonej i do niniejszej licytacji podanej.

Mający przeto zamiar ubiegania się o takową dzierżawę mogą złożyć w czasie i miejscu wyżej oznaczonem na ręce p. o. Prezydenta Miasta opieczętowane deklarację, napisane podług wzoru niżej zamieszczonego, a w tych wyraźnie literami bez skrobania poprawek i przekreśleń, wypiszą wysokość zadeklarowanej sumy dzierżawnej rocznie

Nadto do deklaracji winien być dołączony kwit kasy Ekonomicznej miasta Warszawy na złożone w tejże vadium w ilości rsr. 12 i na koszta ogłoszenia rs. 10 które nieutrzymującemu się przy licytacji natychmiast zwrócone będą.

Inne warunki dotyczące w mowie będącej licytacji są do przejrzenia w wydziale Administacyjnym. każdodziennie wyjąwszy dni świątecznych.

Warszawa d. 9 (21) Grudnia 1866 r.

p. o. Prezydenta,
Jeneralnego Sztabu Jenerał-Major
Witkowski.

Naczelnik Kancelarji, Luceński.

Wzór do deklaracji

W skutek ogłoszenia z dnia podaję niniejszą deklarację mocą w której obowiązuję się zadzierżawić na lat sześć część placu Nr. 2273*d* w Warszawie przy ulicy Nizkiej położonego, literami *a. b. c. f.* na planie Sytuacyjnym zakreślonego, zajmującego powierzchni łokci kwadr. 6075¼ wraz z okalającym go parkanem drewnianym długości łokci bieżących 2307 8 licząc termin rozpoczęcia dzierżawy od daty zatwierdzenia protokółu licytacyjnego, i deklaruję za takową dzierżawę płacić rocznie rsr. NN. (wypisać literami), poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych zamieszczonym.

Kwit na złożone w kasie Ekonomicznej miasta Warszawy vadium w ilości rs. 12 i na koszta ogłoszenia rs. 10 przy niniejszym załączam.

Stałe moje zamieszkanie jest w N, pisałem dnia ulica roku

(podpisać wyraźnie imie nazwisko)

(N. D. 91). *Magistrat Miasta Warszawy.*

Podaje do powszechnej wiadomości, iż w d. 19 (31) Stycznia 1867 r. o godzinie 12 w południe w sali posiedzeń biura Magistratu odbędą się licytacje in minus przez opieczętowane deklaracje:

1. Na dostawę w ciągu roku 1867 dla cmentarza starozakonnych, desek, bali, oraz na zrobienie skrzyń do postawienia na grobach, a mianowicie:

a. desek calowych w długości arszynów 5, szerokości werszków 5,5, grubości werszków 0,5, sztuk 3,000, sztuka od kop. sr. ośmnastu.

b. desek (balami zwanych) w długości arszynów 7, szerokości werszków 5, a grubości werszów 1,5, sztuk 300, sztuka od kop. sr. sześćdziesiąt.

c. za zrobienie skrzyni z 4ch boków złożonej z bali przez administrację cmentarza dostarczonych, po kop. sr jedenaście od sztuki.

2. Na dostawę w ciągu tegoż roku 1867 płótna i muślinu białego dla tejże administracji cmentarza starozakonnych potrzebnego, a mianowicie:

a. Płótna białego arszynów 3,000, arszyn szerokości mającego, podług próby opieczętowanej, arszyn od kop. sr. dwadzieścia pięć.

b. Muślinu białego sztuk 10, z których każda arszynów 12 wymiaru mieć winna, od rubli srebrem dwóch kopiejek siedmdziesięciu za sztukę.

Mający przeto zamiar ubiegania się o którą z takowych dostaw, mogą złożyć w czasie i miejscu wyżej oznaczonem na ręce p. o. Prezydenta miasta opieczętowane deklaracje, napisane podług wzoru niżej zamieszczonego, a w tych wyraźnie literami bez skrobania, poprawek i przekreśleń, wypiszą jaki odstępują procent od cen w warunkach zamieszczonych, a do niniejszej licytacji podanej.

Nadto do deklaracji winien być dołączony kwit kasy Ekonomicznej miasta Warszawy, na złożone w tejże vadium w ilości do licytacji ad 1-o na dostawę desek i bali rs. 100, do licytacji ad 2 o na dostawę płótna i muślinu rs. 60, oraz próby płótna i muślinu, i na koszta ogłoszenia po rs. 10, które nieutrzymującemu się przy licytacji natychmiast zwrócone będą.

Inne warunki dotyczące w mowie będącej licytacji, są do przejrzenia w Wydziale Administracyjnym każdodziennie wyjąwszy dni świątecznych.

Warszawa d. 17 (29) Grudnia 1866 r.

p. o. Prezydenta
Jeneralnego Sztabu, Jenerał-Major,
Witkowski.

Naczelnik Kancelarji, Luceński.

Wzór do deklaracji.

W skutek ogłoszenia z dnia podaję niniejszą deklarację, iż podejmuję się (wypisać z ogłoszenia której mianowicie podejmuje się dostawy) i odstępuję od cen do licytacji podanych procentów NN. (wypisać literami), poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych zamieszczonym.

Kwit na złożone w kasie Ekonomicznej miasta Warszawy vadium w ilości rs. NN i na koszta ogłoszenia rs 10 przy niniejszem załączam.

Stałe moje zamieszkanie jest w N. pisałem dnia miesiąca r.

(podpisać wyraźnie imie i nazwisko).

(N. D. 158) *Magistrat Miasta Łowicza*

Ponieważ wyznaczona w drugim terminie licytacja dla braku konkurentów spełzła bezskutecznie, zatem podaje do publicznej wiadomości, że w biurze Magistratu tutejszego w dniu 10 (22) Stycznia 1867 r. o godzinie 11 z rana, w obecności W-go Naczelnika Powiatu lub jego Pomocnika odbywać się będzie in minus licytacja przez opieczętowane deklaracje na entrepryzę reperacji szlachtuza i sprawonku utensyljów dla tegoż. Licytacja rozpocznie się od sumy anszlagowej rs. 1,077 kop. 54¾, stawający do licytacji dołączyć winien do deklaracji kwit którejkolwiek kasy Skarbowej. na złożone w niej vadium rsr. 107 kop 76, która nie utrzymującemu się przy licytacji zaraz powróconym będzie, otrzymującego zaś przybycie zatrzymanem zostanie na pewność warunków licytacyjnych, deklaracje pisane być mają na stemplu ceny kop 15 czytelnie bez poprawek podług dołączonego tu wzoru i na pół godziny składane przed wyznaczonym terminem inaczej bowiem pisane, lub bez kwitu kasowego, i po terminie składane, za nieważne uznane będą do deklaracji jeszcze dołączone być powinno świadectwo miejscowej władzy o konduicie i zamożności dekleranta.

O innych warunkach przekonać się można w biurze Magistratu w godzinach służbowych z wyjątkiem świąt i dni galowych.

Łowicz d. 1 (13) Grudnia 1866 r.

Prezydent, Herman.

Wzór do deklaracji.

W skutek ogłoszenia Magistratu miasta Łowicza z d. 1 13) Grudnia r. b. Nr. 8365 podaje niniejszą deklarację iż podejmuję się wziąść w entrepryzę reperacje szlachtuza miejscowego i sprawunku utensyljów za sumę rs (tu wypisać wyraznie literami sumę zaofiarowaną) poddając się wszelkim warunkom zastrzeżeniom do tej entrepryzy przywiązanym a mnie dostatecznie znanym, kwit na złożone vadium dołączam.

Stałe moje zamieszkanie jest w N. pisałem dnia i roku N.

(podpisać wyraźnie imie i nazwisko).

(N. D. 159) *Magistrat Miasta Rzgowa.*

Z powodu spełzłej bezskutecznie w drugim terminie 8 (20) Grudnia r. b. naznaczonej licytacji na wydzierżawienie dochodu brukowego zawiadamia publiczność, iż odbycia wspomnionej licytacji w trzecim terminie w kancelarji Magistratu tutejszego na lat trzy, lub na jaki władza wyższa zatwierdza, od d. 1 Stycznia 1867 r poczynając, oznaczony został nowy termin na dzień 11 (23) Stycznia r. b. o godzinie 11 z rana, licytacja ta odbytą będzie przez opieczętowanie deklaracją od sumy dotychczasowej od kwoty rs. 509 kop. 75; przystępujący do licytacji, obowiązany złożyć vadium rs. 51, o innych zaś warunkach do dzierżawy służących, poinformować się można każdego czasu w godzinach biurowych w kancelarji Magistratu tutejszego oprócz świąt i dni galowych.

Rzgów d. 11 (23) Grudnia 1866 r.

za Burm. Groblewski, Kasjer.

Wzór do deklaracji

W skutek ogłoszenia Magistratu miasta Rzgowa w dniu 11 (23) Grudnia 1866 r. Nr. 567, podaje niniejszą deklaracją, że podejmuje się wziąść w dzierżawę dochód brukowego na lat 1867/70 za sumę roczną. tu wypisać sumę ufiarowaną, opłacać do kasy miejskiej obowiązuje się, poddaję się wszelkim warunkom do tej dzierżawy przepisanem, a mnie dostatecznie znanym, kwit na złożenie vadium rs. 51 dołączam, stałe moje zamieszkanie jest w N. pisałem dnia i roku NN. tu podpisać imie i nazwisko.

(N. D. 157). *Urząd Leśny Szydłowiec.*

Podaje powtórnie do publicznej wiadomości, że w d. 10 (22) Stycznia 1867 r. o godzinie 12 w południe, w biurze Urzędu Leśnego Szydłowiec w Skarżysku Książęcym odbywać się będzie in minus licytacja na wystawienie normalnych zabudowań na 14 Osadach Strzeleckich w Strażach Sadek i Hucisko, ryczałtowo lub szczegółowo osadami w miarę objawionej konkurencji, poczynając od sumy rs. 409 za każdą z dodaniem bezpłatnego drzewa Przystępujący do licytacji złożyć winien na vadium $^1/_{10}$ sumy wyanszlagowanej. Bliższą wiadomość o warunkach tej entrepryzy w Urzędzie Leśnym w dniach i godzinach biurowych powziąść można.

w Skarżysku, d. 9 21) Grudnia 1866 r.

2 Starszy Nadleśniczy, Zawistowski.

(N. D 155).

Z mocy wyroków Trybunału Cywilnego Gubernji Warszawskiej w Warszawie w dniach 25 Lutego (9 Marca) i 25 Lipca (6 Sierpnia) 1865 r. między Izabelą z Goszczyńskich Kwiryna Kurzyjamskiego urzędnika żoną, czyli obojgiem małżonkami Kurzyjamskiemi w mieście Kutnie Okręgu Orłowskim zamieszkałymi z jednej: 1. Stanisławem Goszczyńskim urzędnikiem w imieniu własnem, oraz jako opiekunem głównym nieletniej Józefy Marjanny dwóch imion Goszczyńskiej; 2. Władysławem Goszczyńskim urzędnikiem w imieniu własnem oraz jako opiekunem przydanym tejże nieletniej w mieście Płocku zamieszkałymi; 3. Aleksandrą Olimpją dwóch imion Goszczyńską panną pełnoletnią w mieście Kutnie zamieszkałą; 4. Teodorem Grochowskim aptekarzem jako głównym opiekunem Kamilji Anny dwóch imion i Natalji nieletnich Goszczyńskich w mieście Kutnie Okręgu Orłowskim zamieszkałym; 5. Janem Nepomucenem Balińskim urzędnikiem, przydanem opiekunem tychże nieletnich w mieście Kutnie zamieszkałymi, z drugiej strony zapadłych, sprzedaną będzie w drodze działów przed W-ym Józefem Brzezińskim Asesorem Trybunału Cywilnego w Warszawie delegowanym

NIERUCHOMOŚĆ

Nr. 138 w mieście Kutnie Okręgu Orłowskim Gubernji Warszawskiej położona, przy ulicy Toruńskiej granicząca z prawej strony z nieruchomością Nr. 139, z lewej z posesją Nr. 137, tyłem do rowu granicznego dochodząca, którą składają realności:

1. Dom frontowy z bali rzniętych o jednym kominie murowanym pod gątami.
2. Piwnica w ziemi murowana z kamieni na wieszchu wybudowana pod gątami.
3. Zabudowanie gospodarcze, mieszczące stajnię, wozownię, oborę i komórkę z bali pod gątem.
4. Kloaka z drzewa o trzech sedesach w słupy, obita deskami pod gątem.
5. Pszczolnik z drzewa w słupy pod gątami.
6. Altanka z desek gątami kryta w ogrodzie.
7. Parkan frontowy od ulicy z furtką i bramą z daszkiem gątowym na wierzchu.
8. Ogrodzenie z łat rzniętych i płotu żerdziowego.
9. Bruku na podwórzu i trotuarze.
10. Plac pod całą nieruchomością łokci kw 12 544.

Wartość ogólna całej nieruchomości według oszacowania przez biegłych przysięgłych dopełnionego wynosi rubli sr. 1,878 kop 45, od której to sumy zacznie się licytacja.

Pierwsze ogłoszenie warunków sprzedaży odbyło się w dniu 9 (21) Sierpnia 1866 r. a termin do drugiego ogłoszenia warunków, a zarazem przygotowawczej licytacji, oznaczony jest na dzień 23 Września (5 Październik) 1866 roku przed Wielmożnym Józefem Brzezińskim Asesorem Trybunału Cywilnego Gubernji Warszawskiej w Warszawie w wydziale II w miejscu posiedzeń Trybunału pod Nr. 549 w Warszawie godzinę 10 z rana.

Zbiór objaśnień i warunki sprzedaży przejrzane być mogą w kancelarji Podpisarza Trybunału Cywilnego w Warszawie, tamże pod Nr. 549 w wydziale II oraz u podpisanego Patrona Obrońcy małżonków Kurzyjamskich w Warszawie pod Nr. 493 zamieszkałego.

Jan Niemirowski, Patron.

Następnie po odbyciu w dniu powyżej oznaczonym drugiej publikacji zbioru objaśnień i warunków sprzedaży a zarazem przygotowawczego przysądzenia przed W-ym Mijakowskim Sędzią Trybunału Cywilnego w Warszawie w miejscu W-go Józefa Brzezińskiego Asesora Trybunału delegowanym, termin do ostatecznego przysądzenia powołanej nieruchomości na dzień 14 (26) Październik 1866 r. oznaczony został. który się odbędzie w miejscu posiedzeń Trybunału Cywilnego w Warszawie tamże pod Nr. 549 o godzinie 2 ej po południu przed W-ym Mijakowskim Sędzią w wydziale II.

Licytacja zacznie się od sumy rsr. 1,878 kop. 45 jako szacunku przez biegłych wynalezionego.

za Jana Niemirowskiego Patrona,
Andrzej Brzeziński. Obr. przy Senacie

Termin powyższy dla braku licytantów nieodbył się, wskutku czego Trybunał Cywilny w Warszawie wyrokiem z dnia 30 Listopada (12 Grudnia) 1866 r szacunek nieruchomości Nr. 138 w Kutnie do ⅔ części taksy obniżył, a zarazem nowy termin do ostatecznego przysądzenia na dzień 19 (31) Stycznia 1867 r. godzinę 2 po południu oznaczył.

Termin ten odbędzie się w tem co i dotychczasowe miejscu a licytacja zacznie się od sumy rs. 1,252 kop. 30 jako zniżonego szacunku Nadmienia się nadto że w miejsce zmarłego Jana Niemirowskiego Patrona Obrońcy Izabeli z Goszczyńskich Kurzyjamskiej sprzedaż tę popierać dalej będzie Andrzej Brzeziński Obrońca przy Senacie w Warszawie pod Nr 497*a* zamieszkały u ktorego zbiór objaśnień i warunki sprzedaży przejrzeć można.

Andrzej Brzeziński. Obr. przy Senacie

(N. D. 149) W dniu 6 (18) Stycznia 1867 roku o godzinie 10 z rana na targu przed Trzema Krzyżami w Warszawie: sofa, kredens, komoda, stół jesionowe, komoda orzechowa, krzesła jesionowe i t. p. objekta, przez licytacją publiczną sprzedane zostaną

Wichowski Komornik.

DONIESIENIA PRYWATNE.

w Drukarni Rządowej przy Komisji Rządowej Oświecenia Publicznego.— Za pozwoleniem Cenzury.